ROK 1864.
Nr. 30.

WIEK

KRAKOW
20 marca — niedziela.

Przedpłata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
	W Krakowie	w. a. Złr. 16.	Złr. 4.	Złr. 1. cent. 50.
Z przesyłką pocztową	w Galicyi i całém państwie austryackiém . . —	„ „ „ 20.	— „ 5.	— „ 1 „ 80.
	w Prusach . . . . —	talarów 14.	— talar. 3 sgr. 15.—	talar. 1 sgr. 5.
	w innych krajach Związku niemieckiego . . —	„ 18 sgr. 20.—	„ 4 „ 20.—	„ 1 „ 20.
	we Francyi . . . . —	franków 100.	— fank. 25.	— frank. 9.
	w Anglii i Belgii . . . . . . —	„ 76.	— „ 19.	— „ 7.
	we Włoszech i Szwajcaryi . . . . . —	„ 108.	— „ 27.	— „ 10.

Numer pojedyńczy dziennika „Wiek“ kosztuje 10 centów.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne. W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Szpitalnéj, pod Nr. 385.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i będą niszczone.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „Wieku“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia i Inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „Wieku“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów, za następne po 4 centy, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 cen. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „Wiek“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austryackiego, uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administracyi „Wieku“, w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franko do Administracyi „Wieku“. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Od Administracyi „WIEKU“.

Gdy z dniem 1 kwietnia rozpoczyna się nowy kwartał, ponawiamy ogłoszenie przedpłaty:

Przedpłata kwartalna na „Wiek“ na miesiące Kwiecień, Maj i Czerwiec wynosi:

W Krakowie . . . . zlr. 4. w. a.

W Galicyi i całem państwie Austryackiem z przesyłką pocztową . . . . „ 5 „

Przedpłata na miesiąc kwiecień wynosi w Krakowie . „ 1 cent. 50

W Galicyi i całem państw. austryackiem z przesyłką poczt. „ 1 „ 80

Warunki przedpłaty tak kwartalnéj jak miesięcznéj w innych krajach, podanes ą wyżéj.

Kraków 19 marca.

Donosiliśmy kilkakrotnie o rokowaniach toczących się między rządami francuskim i angielskim, z których ostatni usiłował i usiluje wciągnąć Francyę do wspólnego wystąpienia w sporze duńsko-niemieckim, aby wystąpieniem tém spór przerwać; gdy rząd francuski chcąc porozumieć się i sprzymierzyć z angielskim lecz nie w jednym ale we wszystkich sprawach, starał się i stara znaglić do tego Anglię obojętném zachowaniem się względem sporu duńsko-niemieckiego i zimném przyjmowaniem propozycyj angielskich dopóki one tyczą się saméj tylko sprawy duńskiéj, któréj Anglia opuścić nie może. Rokowania te trwają jeszcze, jak się zdaje, lecz są pokryte tajemniczą zasłoną. O jednym ustępie tych układów pisaliśmy, podając doniesienie paryskiéj *La Presse* potwierdzane i przez inne wiadomości, a mianowicie, o rozmowach posła angielskiego z francuskim ministrem spraw zagranicznych, co do podejrzeń jakie miała, czy też rzucić chciała Anglia, iż cesarz Napoleon zamierza posunąć granice francuskie do Renu, a które to podejrzenie odparł p. Drouyn de Lhuys i oświadczył, że rząd francuski nie ma bynajmniéj ambitnych zamiarów chce tylko sprostować nieco swe granice, ale zarazem miał przedstawić, że wobec dążenia Niemców do zjednoczenia się, równowaga polityczna wymaga, aby neutralne państwo oddzieliło Francyę od Prus. To oświadczenie ministra francuskiego łączą jużto z popieranem przez Francyę dążeniem małych państw niemieckich do utworzenia związku, któryby równoważył w Niemczech wpływ Prus i Austryi, jużto z zamiarem powiększenia Belgii częścią nadreńskich prowincyj pruskich. W każdym jednak razie doniesień o tym ustępie układów angielsko-francuskich i o tym zamiarze cesarza Napoleona niepotwierdził dotychczas żaden z dokumentów urzędowych, jakie doszły do wiadomości publicznéj.

Lecz inny, dawniejszy ustęp rokowań toczących się między gabinetami londyńskim a paryskim, objawiają dwa z aktów przedłożonych niedawno w angielskim parlamencie. Jest to depesza posła angielskiego w Paryżu do lorda Russela i pismo tegoż ministra spraw zagranicznych do lorda Cowleya. Dokumenty te wypowiadające treść rozmów obu wyżéj wymienionych dyplomatów angielskich, to z ministrem, to z posłem francuskim, wykazują, jakie stanowisko zajął rząd francuski w obec sporu duńsko-niemieckiego: stanowisko wyczekujące a zarazem zgodne z zasadą narodową na któréj Francya swą politykę opiera, zgodne z oświadczeniem w mowie napoleońskiéj, że istniejące traktaty nieodpowiadają zasadzie prawa międzynarodowego i dążeniu narodów (a jak w danym przypadku, traktat londyński nieodpowiada dążeniu narodowemu Niemców); stanowisko, przez które Francya zyskuje sympatyę w Niemczech, obala tam uprzedzenia o jéj zaborczych pragnieniach, a zarazem znagla W. Brytanię do porozumienia się bliższego z rządem francuskim we wszystkich sprawach, jeżeli chce w téj jednéj zyskać współdziałanie Francyi. Przytoczymy tu w tłumaczeniu oba te dokumenty, a najprzód pismo lorda Cowleya posła angielskiego w Paryżu do ministra Russela, datowane 19 stycznia 1864 r.

Milordzie, miałem właśnie rozmowę z p. Drouyn de Lhuys. W rozmowie téj zawiadomiłem go o piśmie Twojem, milordzie, w którem mi poleciłeś, abym się zapytał, czy rząd francuski byłby gotów do porozumienia się z rządem Jéj K. Mości, oraz z rządami austryackim, pruskim, rosyjskim i szwedzkim, co do wspólnego działania aby utrzymać postanowienia traktatu z 1852 r. mianowicie zaś aby zapewnić całość monarchii duńskiej. P. Drouyn de Lhuys, wziąwszy do wiadomości pismo Waszej Eksc. zapytał się mnie, co rozumiem przez wyrazy: „porozumienie się co do wspólnego działania aby utrzymać postanowienia traktatu z 1852 r.?“ Odrzekłem, że nie jestem w stanie dać innych objaśnień prócz słów zawartych w piśmie. P. minister francuski rzekł wówczas, że i on nie może w takim razie stanowczo mi odpowiedzieć, jakkolwiek jest przekonany, że Cesarz odpowiedź jego zatwierdzi.

„Rząd francuski — mówił p. Drouyn de Lhuys, szanuje traktat z 1852 r. t. j. chce aby się utrzymał; uznaje potrzebę całości monarchii duńskiej dla równowagi europejskiéj, a nie widzi innego sposobu zapewnienia téj całości, oprócz zasady względem następstwa tronu ustanowionéj tym traktatem. Chcesz milordzie, abyśmy się porozumieli z innemi mocarstwami które brały udział w traktacie, co do wspólnego działania dla utrzymania tego traktatu; lecz jakiemiż środkami ma być przeprowadzone to porozumienie się, i jakiemi środkami działać mamy? Czy dyplomatycznemi? Już ich użycia próbowaliśmy, i gotowi jesteśmy jeszcze ich używać.

„Lecz jeżeli propozycya Twoja, milordzie, sięga daléj, jeżeliby w razie potrzeby użycie siły miała na celu, wtedy musimy sobie zastrzedz odpowiedź na później; dzisiaj nie mówimy jeszcze ani tak, ani nie. Nie jesteśmy obowiązani utrzymywać siłą postanowienia tego traktatu. Jeżeli przyszłoby nam wybierać pomiędzy zmianą traktatu a wojną, niepewną pod względem trwania i wątpliwą co do skutku, to mówiąc prawdę, wolelibyśmy pierwszą alternatywę; a wypowiadając to wstępujemy tylko w ślady Anglii, która w r. 1830 uważała za rzecz lepszą pozwolić na oddzielenie Belgii od Holandyi, aniżeli dla utrzymania tych krajów w połączeniu, brać na się niepewność wojny; która później wolała zezwolić na zmianę starego porządku we Włoszech, znośnemi swobodami zagwarantowanego, niżeli użyć siły przeciw tamtejszym stosunkom, pomimo, że oba te zdarzenia były naruszeniem obowiązujących traktatów.“

Na te słowa p. Drouyn de Lhuys odrzekłem, że porównanie to nie całkiem jest stósowném; chyba, że J. Ekscelencya może dowieść, iż uczucia ożywiające Szlezwiczan i Holsztyńców zupełnie są te same, jakie objawili Belgijczycy i Włosi. Belgijska rewolucya była dziełem samych Belgijczyków, jawnem ich życzenie oddzielenia się od Holandyi. Usiłowania Włochów w celu stanowienia narodowéj jedności były objawami całego narodu, podczas kiedy są powody do przypuszczenia, że teraźniejszy ruch w księstwach jest tylko skutkiem obcéj interwencyi, i że przeważna większość ludności nie życzy sobie oddzielenia się od Danii, lecz utrzymania dotychczasowych z nią stosunków. Rząd Jéj król. Mości, mówiłem daléj, starać się będzie o załagodzenie sporów zaszłych między Danią i Niemcami zapewne w drodze dyplomatycznéj; lecz jeżeli Związek albo w jego imieniu Austrya i Prusy postanowiły na własną odpowiedzialność rozpocząć wojnę, to skoro Dania nie przystanie na warunki, których przyjęcie jak wiadomo, nie jest w mocy króla, w takim razie wstrzymanie Prus i Austryi w granicach wspólnego działania z resztą mocarstw, musi być niezawodnie życzeniem reszty państw.

P. Drouyn de Lhuys odpowiedział, że jutro zasięgnie rozkazów Cesarza, a w tym celu prosił mnie, abym mu zostawił pismo Waszej Ekscelencyi.

Drugim dokumentem jest pismo angielskiego ministra spraw zagranicznych lorda Russela z 30 stycznia r. b. zawiadamiające posła angielskiego w Paryżu lorda Cowleya, o rozmowie którą miał w tym przedmiocie z posłem francuskim. Pismo to brzmi:

Poseł francuski przybył 28 stycznia do ministerstwa spraw zagranicznych, aby mi odczytać notę odebraną przez niego właśnie od pana Drouyn de Lhuys, a tyczącą się pytania względem fizycznéj pomocy, któréj Francya w pewnych wypadkach ma udzielić Danii. P. Drouyn de Lhuys powtórzywszy treść noty mojej do Ciebie milordzie z d. 24go b. m. daje bardzo dokładne wyjaśnienie zapatrywania się Cesarza Napoleona na tę sprawę. Cesarz uznaje ważność londyńskiego traktatu dla utrzymania równowagi i pokoju europejskiego. Jakkolwiek rząd francuski zupełną sprawiedliwość oddaje celowi tego traktatu, gotów jest uznać, że okoliczności wymagać mogą jego zmiany. Cesarz zawsze skłonnym jest do uwzględnienia uczuć i usiłowań narodowych. Trudno zaprzeczyć, że narodowe uczucie i usiłowania Niemców, dążą do ściślejszego połączenia ich z Niemcami w księstwach Holsztynu i Szlezwiku. Cesarz czułby wstręt od wszystkiego, coby go zmuszać mogło do wystąpienia zbrojnego przeciw życzeniom Niemiec. Łatwiejszą byłoby to rzeczą dla Anglii rozpoczęcie takiéj wojny, która ograniczałaby się zawsze tylko na morskich działaniach, na blokowaniu portów i chwytaniu statków. Ale terytoryum niemieckie przytyka do Francyi, a wojna między Francyą a Niemcami byłaby najnieszczęśliwszą i najbardziéj ryzykowną z pomiędzy wszystkich walk, w któreby się cesarstwo wdawać mogło. Nie może także Cesarz pominąć i téj uwagi, że z powodu zarzucanych mu bezzasadnie zamiarów rozszerzenia się nad Renem stał się przedmiotem nieufności i podejrzywań. Wojna na granicach nadreńskich przedsięwzięta przyczyniłaby się do nadania większéj siły owym niesłusznym i nieuzasadnionym podejrzeniom. Z tych powodów rząd cesarski nie może wchodzić w żadne zobowiązania się względem Danii. Gdyby później równowaga państw rzeczywiście była zagrożoną, wtenczas dopiéro Cesarz mógłby się czuć spowodowanym do chwycenia się nowych środków w interesie Francyi i Europy. Lecz dzisiaj pragnie Cesarz przedstawić swemu rządowi zupełną wolność działania.

Gdy poseł francuski czytał te objaśnienia (kończy lord Russel) nie przerywałem mu w niczém i nie zapuszczałem się w rozbiór téj noty, która wyraźnie określa stanowisko przez rząd francuski zajęte.

KORESPONDENCYA „WIEKU.“

Wiedeń 18 marca.

(M. S.) Zaczynają się nareszcie wyjaśniać sprzeczne wiadomości co do przyjęcia konferencyi przez Danię. Odrzuciła ona projekt konferencyi bez zawieszenia broni, a w téj chwili toczą się układy o konferencye z zawieszeniem broni. Ponieważ gabinet kopenhagski przyjął konferencye w zasadzie, utworzono zaraz z tego, a jak się pokazuje ze strony moskiewskiéj wiadomość, że Dania zawieszenie broni przyjmuje. Zdaje się jednakowoż że to nie tak prędko jeszcze nastąpi, strony bowiem wojujące na warunki zgodzić się nie mogą. Austryacki gabinet działa konsekwentnie i nie szczędzi starań aby wojnie na północy położyć koniec. Dla stosunków politycznych nie jest bez znaczenia, iż właśnie Moskwa najusilniéj popiera zabiegi pokojowe. Z drugiéj strony układy o zawieszenie broni wywołały w Berlinie nieprzyjemne wrażenie, i zapewnie gabinet berliński byłby rad temu, gdyby te usiłowania skończyły się na niczem. Lecz p. Bismark jest teraz związanym, pomiędzy bowiem warunkami, od których Austrya zrobiła zależnem swoje zezwolenie na dalsze operacye wojenne w Jutlandyi, jest i ten, że Prusy nie będą stawiać żadnéj przeszkody projektom zawieszenia broni, a przedewszystkiem konferencyom pokojowym.

Wiener Abend Post wyznaje dzisiaj sama, że układy dotąd pozostały bez skutku.

Polemika niektórych dzienników z *Gen. Cor.*, mianowicie co do wiadomości przez nią podanéj o zawieszeniu broni, zajmuje tutejszą publiczność. Dowiedziono w téj polemice, że litografowany ten dziennik zaczerpnął tę wiadomość z moskiewskiéj ambasady, zkąd nie jedno doniesienie takiéj saméj wartości mogło się dostać w jego kolumny, czemby wiele rzeczy wytłumaczyć się dało. Wczoraj wieczór przybył tutaj transport powstańców polskich 14 ludzi razem, pod eskortą składającą się z 10 żołnierzy. Między powstańcami tymi ma być dwóch hrabiów.

Warszawa 17 marca.

☐ Z cieplejszą porą roku pojawiły się znowu liczne, powiększéj części drobne oddziały partyzantów. W Mazowieckiem, Kaliskiem, Kujawskiem, Podlaskiem toczą się drobne utarczki; Lubelskiego, Sandomierskiego i Krakowskiego niewymieniam, bo tam przez całą nawet zimę trwał bój ciągle. *Dziennik Pow.* jest nawet dowodem tego ożywionego boju, gdyż onegdajszy numer zamieszcza aż pięć doniesień o utarczkach, wczorajszy też kilka. Wprawdzie nie zaniedbywa *Dziennik* dodawać że to są „resztki band,“ ale tak zawsze od początku powstania utrzymywał. Że w raportach dowódzcy moskiewskich oddziałów rozbijają zawsze i znoszą zupełnie oddziały polskie, to rzecz oddawna wiadoma. Posłuchajmy n. p. opowiadania starszyny kozackiego Zankisowa, zamieszczonego w *Dzienniku*. Scigał on jak utrzymuje, przez wiele dni powstańców; dogonił ich pod Głowaczewem gdzie oni, jak mówi, pierzchający rozwinęli swoich tyralierów na brzegu lasu i spotkali go gęstym ogniem. Zankisów zakomenderował „naprzód“ i z kozakami uderzył tak że przed przybyciem piechoty „prawie wszystkich zarąbano.“ Zostało tylko 10; tych dziesięciu znów gonił starszyna przez wsie Ksawerów, Duńską wolę, Rudy Krzemień do wsi Marynki (24 wiorst), a na całéj przestrzeni (24 wiorst) leżały trupy w liczbie ogólnéj 110. Skąd się wzięło owych stu tu poległych, gdy wprzód zarąbał już wszystkich wyjąwszy dziesięciu? nie wyjaśnia starszyna. Do téj relacyi Zankisowa dodam tylko tę uwagę, że widać trzyma się zasady nie liczyć nieprzyjaciela, nietylko przed bitwą, ale po bitwie. „Ze strony naszéj powiada Zankisow, zginął tylko jeden uradnik Ukołów, ranieni 3 kozacy, 1 strzelec, kontuziowani Zankisow i sześciu kozaków;“ widać że systemat nakazuje nietylko nieprzyjaciół nie liczyć ale i swoich. To podaje jako próbkę doniesień moskiewskich.

W Wilanowie po przeczytaniu ukazu kilkunastu gminom, wystąpił jakiś sołtys do Korfa ze skargą że go pobili kozacy. W Oryszewie naczelnik wojenny z Rudy zwołał gminy. Po skończonem czytaniu miał mowę, w któréj obiecywał włościanom opiekę od „Polaków“ i zachęcał ich aby wywdzięczając się chwytali, bili i dostawiali powstańców. Sołtys z Miedniewic odpowiedział mu mniéj więcéj w tych słowach: „Już tam powstańcy, to jeszcze pół biedy; przyjdą pożywią się czém Pan Bóg dał i pójdą, ale od Moskali nie mamy żadnéj obrony, a ci jak przyjdą to nietylko objedzą wieś do cna, ale pozabierają wszystko co się tylko da unieść.“ Słowa te oburzyły p. naczelnika wojennego.

Wysyłanie transportów więźni wgłąb Rosyi lub na Sybir, nakładanie kar pieniężnych na pozostałych pod różnym pozorem, trwa ciągle. Z więźniami postępowanie jest zawsze srogie. O biciu Ławczewicza przy śledztwie doniosłem dawniéj; zbity odleżał w szpitalu więziennym, i gdy przyszedł do zdrowia znowu go stawiono niedawno przed komisyą śledczą, gdzie go powtórnie zbito i zemdlonego odwieziono do szpitala.

W dniu 2go marca, jako rocznicę wstąpienia na tron, chciały koniecznie władze tutejsze poprowadzić uczniów szkół do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Udano więc przed uczniami, że święto galowe dopiero 3go marca się odbędzie, aby 2go zgromadzili się jak zawsze do klas. Kiedy jednak zakomenderowano do kościoła, uczniowie się rozbiegli na wszystkie strony. W jednem tylko gimnazyum na Nowolipkach rzecz skończyła się traicznie. Tam kaplica jest urządzona w samym gmachu. Rektor Szmurło, kazał po zgromadzeniu uczniów, zamknąć bramy i prowadzić ich do kaplicy. Zrobiła się wrzawa, starsi podbiegli wywalić bramę, za nimi młodsi i dzień przeszedł bez nabożeństwa. Rektor spisał protokół, podał trzech czy czterech niby przywódzców których też natychmiast powieziono do cytadeli. Chłopcy ci zapewne zesłani będą do wojska.

Paryż 16 marca.

(?) Dania miała podobno przystać na konferencye, taka przynajmniéj dzisiaj wieść obiega. Nie zdaje się jednakowoż, ażeby te konferencye zebrawszy się nawet, zdołały sprawę księstw zaelbiańskich na drodze pokojowéj załatwić. Oprócz Anglii a może nawet i Austryi gotowych każdą kombinacyę pokojową popierać, inne państwa tak interesowane bezpośrednio, jako też te, które są podpisane na protokóle londyńskim, inaczéj tę sprawę pojmują. Dodajmy do tego Związek niemiecki i Danię, z których każde żąda wprost przeciwnego rozwiązania téj sprawy, a przekonamy się, iż konferencye są prawie niepodobne.

Co się tyczy Francyi, to stanowisko jéj w sporze Danii z Niemcami jest jasne. Radzi ona porozumienie, aby jéj nie posądzano o wojownicze zamiary, ale rad swoich nie narzuca, warunków żadnych nie stawia, zachowując zupełną neutralność i bezstronność tak względem Niemiec jak i Danii. Rząd cesarski wypowiedział raz już jasno swój sposób zapatrywania się na tę sprawę, życzy on sobie, aby takowa była w duchu narodowym rozwiązana, bo wszystkie inne środki prowadzą tylko do zawieszenia broni na czas dłuższy lub krótszy, lecz kwestyi stanowczo nie rozstrzygną, i w duchu téj polityki wytrwa statecznie. Nie będzie on się sprzeciwiał zapewne kombinacyom półśrodkowym, ale ręki do nich nie przyłoży, raz że Cesarz pragnie trwałego uspokojenia Europy, co tylko osiągnąć można przez rozwiązanie wszystkich kwestyj wiszących i ku temu celowi proponował kongres; powtóre, że wszelkie przyczynienie się czynne do podobnéj tranzakcyi krępowałoby na przyszłą wolność działania Francyi.

Agitacye wyborcze nie ustają. Stały się one nawet przyczyną smutnego zajścia, które silne zrobiło wrażenie w Paryżu i na korzyść cesarstwa a mianowicie dotychczasowych instytucyj obrócić się nie może. Wszyscy szczerzy przyja-

---

Wspomnienia z uniwersytetu kijowskiego.

(Dokończenie.)

Niezadługo cały młody proletaryat wołyński per pedes apostolorum i na wozach, jak kto mógł zdążał do Kijowa i tam całą swoją masą liczbę uczniów uniwersytetu powiększył. W zarządzie uniwersyteckiem nowa wówczas nastąpiła zmiana. Ukazem carskim urząd kuratora, jako odrębny od zarządu jenerałgubernatora, na nowo został przywrócony; Józefowicz bez żadnej usunięty przyczyny, na miejsce jego zaś mianowany były nauczyciel Aleksandra, Rebinder, dysgracyonowany przez Mikołaja i za karę wysłany do Kiachty na gubernatora. Był to człowiek istotnie wysokiego wykształcenia i liberalnych mniej więcej tendencyj; pamięć że był dyzgracyonowany przez nieboszczyka, już temsamem dodawała mu uroku, w oczach zaś publiczności podnosił go jeszcze bardziej związek małżeński z księżniczką Trubeckoj, córką sławnego Dekabrysty,—który wraz z naszemi wygnańcami amnestyonowany przez Aleksandra, wróciwszy z Irkutska, osiadł na mieszkaniu w Kijowie. W mowie inauguracyjnej nowy kurator zapowiedział, że na przepisy formy w odzieży i inne formalności dotąd przestrzegane, jako nieodpowiadające ani godności, ani zadaniu kształcącej się młodzieży, uważać nie będzie; że wszystkie usiłowania swoje zwróci ku temu, ażeby uniwersytet któremu przywodzi, stał się istotnie ogniskiem oświaty w kraju, i t. d. i t. d.—Czyli te słowa były szczere, dziś na to odpowiedzieć mi trudno; mam atoli wszelkie powody do mniemania, że były takiemi.

Minęły jednak czasy, w których by podobny program, jak Rebindera, wywołać mógł poklaski i radość. W młodzież wstąpił duch inny, a zwolnienia zaprowadzone przez Rebindera posłużyły tylko do swobodniejszego rozwoju nowego kierunku. Zaczęły się na wielką skalę schadzki koleżeńskie, rozprawy. I w tenczas to młodzież uniwersytecka polska podzieliła się na głośne w kraju stronnictwa purystów i piżmowców (tak przez purystów nazwanych). W pierwszem przewodził głównie Wołyń, w drugiem majętna młodzież Podola i Ukrainy. Moskale pozostali na boku, Koroniasze i Litwa pozostali na boku.

Kołowacizna puryzmu, która chwyciła się głów młodzież wołyńskiej *), propagowana głównie przez N. człowieka hartownej woli ale ogromnej miłości własnej, utknęła najpierw na Michale Grabowskim i to w najnieszczęśliwszy sposób. Grabowski mieszkając w Kijowie, żył w kole profesorów wszechnicy. Z jego rady profesor literatury słowiańskiej Selin okazał gotowość publicznego odczytania swojego tłumaczenia kursów Adama Mićkiewicza, które dotąd najsurowiej były zakazane. Kurator zezwolił, publiczność licznie się zebrać miała, ale puryści postanowili pierwszy znak życia objawić wygwizdaniem wykładu, i obecnego na nim Grabowskiego. Na czas jeszcze dowiedziano się o tem i cofnięciem wykładów ominięto szkandal, który tą razą najwięcej młodzieży by był zaszkodził.

Niebawem z innéj strony szturm przypuszczono. W sali zwanéj cesarską, gdzie najmniéj tysiąc uczniów pomieścić się mogło, ujrzała młodzież przylepione na ścianie zaproszenie, aby się zgromadziła „w imie dobra publicznego.“ Odezwa nie nosiła żadnego nadpisu; dowiedziano się wszakże, że głowa purystów wyjednała u kuratora pozwolenie na zebranie, które nie miało być czem inném, jak sądem nad kilkoma współuczniami, którzy niemoralném prowadzeniem swojém wstyd uniwersyteckiéj młodzieży czynią. Pomijając już że tego rodzaju gwałtowne środki poprawy musiały rozmijać się z celem, zwrócimy tu uwagę na to, że w obec Moskali, były one grzechem przeciw solidarności narodowéj, tém większym, że indywidua, które niemi dotknięte być miały, nie były o tyle winnemi i upadłemi, aby ich braterski wpływ podźwignąć nie mógł. Gdy zatem na téj radzie około „publicznego dobra“ naczelnik partyi purystów wystąpił jako prokurator obrażonéj moralności, znalazł w R. przeciwnika, który zażądał dowodów, a gdy ich nie było, odniósł się do zdrowego sądu kolegów i najzupełniejszą tą razą prokuratorowi zadał porażkę. Że zaś R. słusznie za obżałowanemi obstawał, poświadczy między innemi cień walecznego.... który stał na owéj nieszczęsnéj liście proskrybowanych, a który grzechy burzliwéj młodości śmiercią bohaterską na polu chwały okupił.

Tego rodzaju zajścia, jak sobie to każdy znający polską naturę wytłumaczy, prowadziły do gwałtownéj scysyi między oboma obozami, a jeśli obóz turystów brnął w ideę „fixe“ puryfikowania

*) a któréj niepodobna odmówić szlachetnego gruntu, acz przy zaniedbaniu prawdziwéj nauki na bezdroża zeszła. (P. R. W.)

ciele cesarstwa ubolewają nad tym pożałowania godnym wypadkiem. Dom p. Drèo, zięcia p. Garnier Pagès kandydata na deputowanego w piątym okręgu wyborczym naszła policya, nakazała rozejść się zgromadzeniu, które się tam zebrało w liczbie przeszło sto, a między niemi pp. Thiers, Favre, Carnot, Pelletan i inni w celu narady przedwyborczéj, a potém przeszukała wszystkie papiery tak zięcia jak i teścia mieszkających w jednym i tym samym domu, przyczém niektóre papiery zabrała z sobą. Rozeszła się nawet pogłoska dzisiaj, iż obydwa mają być powołani przed sąd policyi poprawczéj. W związku z tym wypadkiem, a nawet jako bezpośredni skutek jego jest ogłoszenie zamieszczone w dzisiejszym *Monitorze* téj treści: „Od kilku dni odbywają się publiczne zgromadzenia w ludnych dzielnicach stolicy bez zezwolenia rządowego. Pod pokrywką propagandy wyborczéj, rząd w nich bywa najgwałtowniéj napastowany. Zgromadzenia te zostały rozwiązane, a przeciwko osobom, które je zwoływały i w czyich domach takowe się odbywały, nakazano zarządzić sądowe śledztwo. Żadne zgromadzenie publiczne w jakimkolwiekby ono celu zwołane zostało, bez pozwolenia rządowego odbywać się nie może. Prawo nie czyni wyjątku dla zgromadzeń wyborczych. Kandydaci, którzy mają zamiar ubieganie się swoje o poselstwa usprawiedliwić lub wyjaśnić, tylko wtenczas wyborców na public ne zgromadzenie powołać mogą, jeżeli pierwéj otrzymają pozwolenie od władzy. Rząd w tym wypadku wykonywa tylko prawo, tak jak i na przyszłość potrafi mu zapewnić poszanowanie“.

Książe następca tronu ukończył dzisiaj 8my rok życia. Z tego powodu była uroczystość familijna w Tuileryach, na którą tylko najzaufańsi przyjaciele dynastyi zaproszeni zostali. Cesarz rozdał w tym dniu wiele krzyżów legii honorowej tak cywilnym jak i wojskowym osobom, oprócz tego wielu żołnierzy dostało medale. Przyjęto również 13 dzieci do zakładu sierot, którego młody książe jest protektorem nominalnym, został on bowiem założony w rok po urodzeniu księcia i nosi imię jego.

Panu Prevost Paradol, odmówił minister Duruy pozwolenia na odczyty w sali Barthelemy. *Constitutionnel* motywuje to odmówienie tem, że szanowny profesor nie zawsze umie być panem pióra i mowy. Skompromitował on już dzienniki *Journal des Débats* i *Courrier du Dimanche* mógłby więc narazić i egzystencyę odczytów publicznych, które rząd utrzymać pragnie. Konferencye literackie w sali Barthelemy nie przestają budzić zajęcia i zawsze publiczność licznie się zgromadza.

Pan Bancel członek zgromadzenia narodowego z r. 1848, wydalony z Francyi, a potém amnestyonowany zaniósł skargę na prefekta Sekwany, że nie chciał przyjąć jego przysięgi, do któréj złożenia był obowiązany, zamyślając wystąpić jako kandydat w 5tym okręgu wyborczym. Pan Bancel nadesłał swoją przysięgę kilka godzin późniéj, niż prawo zezwalało, los téj sprawy dla nikogo więc wątpliwym nie jest, a jednakowoż zaprząta ona umysły. Ma on potężnych zwolenników i przypuszczają że w razie uwzględnienin przez trybunał jego skargi, odniesie zwycięztwo nad p. Garnier Pagès.

P. Teodora Bac, który także występuje w 5tym okręgu wyborczym proteguje *Opinion Nationale* przeciwnicy zarzucają mu stosunki z księciem Napoleonem.

Dziennik *Nation*, organ moskiewski, dostał drugie ostrzeżenie, nie ma on prawie prenumeratorów i tylko podtrzymuje go ambasada moskiewska.

Pobyt księcia Ernesta koburgskiego w Paryżu nie był tak bezskuteczny jak niektóre dzienniki utrzymują. Cesarz w wielu bardzo punktach zgadzał się z polityką państw średnich, a mianowicie ma on uważać za konieczne zwołanie zgromadzenia ludowego w Holsztynie i Szlezwiku, aby naród sam o losie swoim postanowił. Wiadomość jakoby ks. Augustenburski incognito bawił w Paryżu o czem obiegały pogłoski dzisiaj i wczoraj, jest zupełnie zmyślona.

Wiedeń 18 marca. Organ ministeryalny *Botschafter* w numerze dzisiejszym poświęcając artykuł wstępny ostatnim wypadkom peszteńskim, pisze: „Zdaje się, że przedsięwzięte w Peszcie aresztowania, nie zostają w żadnym związku ze zbiegowiskami zaszłemi w ostatnich dniach. Muszą być zapewnie przeciw aresztowanym inne poszlaki. Większa część ich znana jest z czynności swych politycznych, jako należący do stronnictwa skrajnego.“

— Wszystkie dzienniki wiedeńskie z d. 18 zajmują się zaprzeczeniem, które półurzędowa *Gen. Cor.* sama zrobiła podanéj przez siebie d. 16 b. m. wiadomości o przyjęciu przez Danię austryacko-pruskiéj propozycyi zawieszenia broni. Zaprzeczenie to brzmi: „Do podanéj przez nas wczoraj wiadomości, względem stanowiska Danii w kwestyi zawieszenia broni, musimy dziś dodać, że wiadomość ta polega na doniesieniu o odpowiedzi duńskiéj na wniosek austryacko-pruski. Bezwarunkowego zaś przyjęcia tego wniosku nie zawiera w sobie odpowiedź duńska.“ Dzienniki wiedeńskie uderzają przy téj sposobności na organ półurzędowy, że tak często podaje wiadomości bezzasadne.

— Ostatni zeszyt redagowanego przez Dra Schuselkę tygodnika politycznego *Die Reform*, mieści w sobie artykuł o uchwale sejmu niższo-austryackiego w jego sprawie, który brzmi: „Sejm i rząd, orzekły śmierć polityczną posła IX okręgu miasta Wiednia. Jest więc teraz obowiązkiem konstytucyjnym, orzeczenie to uważać za nietykalne. Ponieważ zaś przedewszystkiém w sprawie téj chodzi o zmianę ustawy, więc powinniśmy cieszyć się uchwałą sejmu, gdyż ona dopiéro wykazała surowość téj ustawy, która się sprzeciwia wszelkim pojęciom słuszności, wszelkim zasadom konstytucyjnego prawodawstwa. Gdyby bystre rozumowania Bergera, Mühlfelda i Pergera odniosły były zwycięstwo, byłoby to usprawiedliwieniem i ocaleniem §. 17 ord. wyborczéj. Rząd wtedy mógłby powiedzieć, że ustawa nie jest surową. Dziś, kiedy nawet szlachetna zasada Mendego, aby w razie niejasności ustawy przyjąć tłomaczenie jéj łagodniejsze, nie została uwzględnioną, dziś surowość ustawy stwierdzoną została przez sejm, i można się spodziewać, że zmiana jéj w krótce nastąpi. Spodziewamy się także, że wielcy właściciele ziemscy starać się będą usilnie, aby zmiana taka nastąpiła. Głosowali oni wszyscy z wyjątkiem tylko jednego za wnioskiem wydziału. Uznali oni więc drakońską surowość ustawy. Ale właśnie ci panowie, którzy lubią się oddawać przyjemnościom jeżdzenia, powożenia i polowania, bardzo łatwo mogą się stać winnymi przestępstwa z niedbałości, i w skutek tego utracić wszystkie prawa polityczne.“ Nakoniec radzi Dr. Schuselka wyborcom IX okręgu, aby się wstrzymali od wszelkiéj demonstracyi.

— Z Wacowa (Weitzen) z Węgier donoszą do *Wanderera* pod d. 16 marca: „Dziś aresztowano tutaj p. L. Zembely speditora. Mówią, że znaleziono u niego pewną ilość broni. P. Zembely jest człowiekiem tutaj bardzo poważanym i lubionym. Wypadek ten zwrócił na siebie uwagę publiczną.“

— JCA. Mość zamianował pismem odręcznem z dnia 18 b. m. Ludwika II. króla bawarskiego, rycerzem złotego runa.

— Na posiedzeniu sejmu wyższo-austryackiego dnia 17 marca poseł Haun wraz z towarzyszami interpelują: Czy ministeryum finansów zamyśla jeszcze w tegoroczném sessyi wejść w układy z sejmem względem sposobu zwrócenia funduszowi indemnizacyjnemu Wyższéj Austryi powziętych nadwyżek? Sejm przyjmuje sprawozdanie wydziału sejmowego nad projektem rządowym względem ordynacyi ksiąg gruntowych.

— Sejm styryjski na posiedzeniu d. 17 marca uchwala preliminarz na rok 1865 i odracza posiedzenie aż do 5 kwietnia.

— Na posiedzeniu sejmu kraińskiego w Lublanie d. 17 marca hr. Antoni Auersperg, Bleiweis, Toman, Szyspan, Sweteor i baron Apfaltern przemawiają za umieszczeniem w rocie przysięgi dla przełożonych gmin i radzców gminnych ustępu względem utrzymania konstytucyi państwa i kraju. Namiestnik i poseł Kromer sprzeciwiają się wnioskowi wydziału. Ale pomimo oświadczenia namiestnika, że wniosek ten w razie przyjęcia nie otrzyma sankcyi, wniosek wydziału przyjęty zostaje 26 głosami przeciw 3.

— Sejm szlązki d. 16 marca wybrał na posła do rady państwa szefa krajowego bar. Pillersdorfa.

— Sejm karyncki w Celowcu na posiedzeniu d. 15 marca zajmował się sprawą interwencyi organów rządowych na posiedzeniach wydziałowych. W przedmiocie tym p. minister stanu wystósował był do sejmu rozporządzenie, w którém staje w obronie prawa służącego organom rządu tak co do oznaczenia porządku dziennego jako też co do mięszania się w sprawy komisyj sejmowych, roztrząsane na posiedzeniach wydziałowych. Poseł Stieger odczytuje sprawozdanie, w którém rozważa i krytykuje rozporządzenie ministeryalne. Co do prawa mięszania się organów rządowych w sprawy komisyi sejmowych sprawozdanie zostawia to rządowi, aby dotyczący wniosek sejmowi przedłożył, gdyż sejm nie widzi potrzeby w sprawie téj uczynienia piérwszego kroku.

Królestwo Polskie.

Władze moskiewskie wojenne, cywilne i duchowne na Litwie wydają rozporządzenie za rozporządzeniem, okólnik za okólnikiem, w celu niszczenia narodowości polskiéj i katolicyzmu w tym kraju. Każdy dzień przynosi nam nowy urzędowy dokument w téj dążności, gdy faktów jest mnóstwo codziennie. Oto zaledwie podaliśmy wczoraj okólnik syzmatyckiego biskupa eparchii mińskiéj, zakazujący duchowieństwu używać w łonie nawet rodzin języka polskiego, który jest ich rodzinnym jak to sama nawet treść okólnika okazuje, a oto mamy nowy następujący okólnik Murawiewa.

„Okólne zalecenie pana naczelnika kraju do naczelników wojennych guberniі wileńskiéj, grodzieńskiéj, kowieńskiéj, mińskiéj, mohilewskiéj i witebskiéj.

„Wielu pochodzenia polskiego obywateli kraju tutejszego, którzy w epoce trwania poddaństwa nie dbali o oświatę swych włościan, poczęli starać się czynnie od czasu zniesienia poddaństwa a szczególniéj od czasu wybuchu powstania, o urządzenie szkółek wiejskich, w których przy pomocy księży katolickich i pośredników mirowych (mających godzić spory między właścicielami a włościanami. P R. W.) wybieranych z pomiędzy krajowców pochodzenia polskiego, uczono włościan czytać na polskich elementarzach; a uczono także wielu włościan prawosławnych katolickiego katechizmu. (Tu znów zbite mylne twierdzenie okólnika archireja mińskiego Michała wczoraj przez nas podanego, że wszystkie szkółki na Litwie założyło duchowieństwo syzmatyckie, które tam ani jednéj nie założyło P. R. W.). Działanie tego rodzaju pojawiło się także w niektórych dobrach rządowych, gdzie urzędnicy polskiego po większéj części rodu, pozwalali dzierżawcom folwarków, księżom katolickim i innym osobom, rozkrzewiać język polski (okólnik uważa to za zbrodnię P. R. W.) między włościanami, i nie wzbraniali pisarzom miejskim, którzy byli to szlachtą, to uczniami wypędzonemi z uniwersytetów i szkół, to rozmaitemi włóczęgami (którzy uczyli elementarza i katechizmu P. R. W.) rozszerzać polską narodowość ze szkodą pierwotnéj (!) rosyjskiéj narodowości, do któréj należy prawie cała ludność wiejska tutejsza, (to jest na Litwie, Litwini i Polacy P. R. W.). Wzmogła się szczególniéj ta propaganda polska od czasu, gdy jéj apostołowie spostrzegli, że rząd uwalniając włościan, zaczął zakładać wiejskie szkoły w zachodnim kraju, w duchu rosyjskiéj narodowości. Ogólny opór przeciw zaprowadzeniu tych szkół, tak ze strony obywateli i księży, jako téż i ze strony byłych sędziów pokoju — miejscowych obywateli polskiego pochodzenia — również jak i wybór na nauczycieli czynnych agentów polskiéj partyi, zmusiły władze miejscowe jeszcze w miesiącu grudniu 1862 r. zamknąć wiejskie szkoły, założone bez wiedzy i zezwolenia zwierzchności i poddać pod ścisłą rewizyą jak nauczycieli tak też i sposób nauczania. (Pytamy, jak mogli się właściciele opierać zaprowadzeniu szkółek przez rząd, gdyby je zaprowadzał, a ograniczył się tylko na zamknięciu istniejących. P. R. W.). Dochodzi jednak do wiadomości mojéj, że w niektórych wiejskich szkołach, istniejących jak w prywatnych tak też i w rządowych dobrach, ludzie złéj woli starają się jeszcze szerzyć polski język między włościanami i uczyć lud prawosławny polskiego katechizmu; dowiaduję się także, że są jeszcze szkoły, w których jeszcze używają polskich elementarzy. Aby położyć tamę takiemu wdzieraniu się w prawa prawosławia i rosyjskiéj narodowości, i stosując się do przepisów potwierdzonych 23 marca r. z. przez J. C. Mość, w których jest powiedziano, że w ludowych szkołach gubernii wileńskiéj, grodzieńskiéj, kowieńskiéj, mińskiéj, mohilewskiéj i witebskiéj, ma wszelka nauka odbywać się w języku rosyjskim, a nikomu nie wolno nauczać w tych szkołach kto nie jest przez władzę mianowany, — wzywam Waszą Ekscelencyę, abyć rozkazał niezwłocznie wszystkim wojennym powiatowym naczelnikom, również jak i powiatowéj i miejskiéj policyi, szczególniéj zaś pośrednikom mirowym, aby takowe władze miały ścisły dozór, iżby **nikt oprócz prawosławnego duchowieństwa nie trudnił się oświecaniem ludu**, nie mając na to zezwolenia od władzy szkolnéj; oraz aby **pod żadnym pozorem nie wykładano w szkołach dla włościan języka polskiego, i aby się nie ważono uczyć religii według katolickiego katechizmu, w okolicach gdzie mieszkają prawosławni włościanie.**

„Rozkazać jak najsurowiéj wszystkim wyżéj wzmiankowanym władzom, aby nie dozwoliły rozszerzać między ludem elementarzy i innych książek naukowych w języku polskim (a lud jest tam polski i litewski P. R. W.), wydawanych powiększéj części w celu podniecenia ludu przeciw rządowi. Gdy okaże się w jakiem miejscu że właściciel, jego pełnomocnik lub rządca daje włościanom książki polskie i rozszerza między prawosławnemi katechizmy polskie, na właścicieli takich nakładać karę od 200 do 600 rsr. według obszerności majątku; oprócz tego z rządcy ściągać karę 100 do 200 rsr. i oddawać pod dozór policyjny; na nauczycieli nakładać karę 100 rsr., a potém ich odstawiać do dalszego z nimi rozporządzenia. Jeżeli się okaże, że księża katoliccy starają się szerzyć między ludem język polski, to takowi księża mają uledz karze podwójnéj, jaka jest naznaczoną na nauczycieli; ci zaś księża, którzy będą uczyć prawosławnych włościan polskiego katechizmu, mają opłacić kary 300 rubli i powinni być aresztowani, donosząc mnie o nich do dalszego z niemi postąpienia. Kary wyżéj wymienione mają być pobierane według rozporządzenia Waszéj Eksc. We wsiach rządowych jak i obywatelskich mają ulegać karze do 100 rubli z utratą posady, wiejscy starostowie gminni, wójci, pisarze i inni urzędnicy, jeśli dozwolą na powyżéj wymienione bezprawne działania, lub nie dadzą o tém wiedzieć natychmiast władzy.

„Nakazując ścisłe wykonanie powyżéj przytoczonych rozporządzeń, proszę Waszéj Eksc. jednocześnie oświadczyć wojennym naczelnikom, urzędnikom miejskiéj i powiatowéj policyi, szczególniéj zaś pośrednikom mirowym (mianowanym w r. z. przez rząd Moskalom P. R. W.), że liczę na ich gorliwość w udaremnianiu polskiéj propagandy, i zalecam im takoż, aby się starali wszelkiemi w ich mocy będącemi środkami, za wspóldziałaniem miejscowych prawosławnych kapłanów i za skomunikowaniem się z władzą szkolną, urządzać szkółki wiejskie na podstawie rządowego rozporządzenia, w duchu rosyjskiéj narodowości i prawosławia.

Jenerał piechoty *Murawiew II.*“

Dania.

Korespondent z głównej kwatery duńskiej do dziennika *Times*, w listach swoich z 5 i 6 t. m. donosząc, iż zwiedzał szańce dyppelskie w towarzystwie angielskiego oficera inżynieryi, pisze co następuje:

„Jeżeli szańce dyppelskie rzeczywiście mają być główną widownią stanowczej walki, to walka ta tém upartszą i krwawszą będzie im później nastąpi. Czynność Duńczyków z jaką zajmują się umocnieniem swoich szańców, jest prawie niepodobną do wiary. Oprócz warowni i bastyonów, wystawili oni w ostatnich dniach znaczną ilość drewnianych baraków, w których dwa albo i więcej pułków obozować może przed miastem, w środku pozycyi przy młynie dyppelskim tak, aby w każdej chwili pułkom stojącym na forpocztach na pomoc pospieszyć mogły. Nad Sundem, od zamku Sonderburskiego aż po Arnkielsör, postawiono już jedenaście bateryj w stanie obrony; najważniejsze pod Rönhof i Skovfogedhus, ku którym to punktom Niemcy będą prawdopodobnie zmuszeni najprzód rzucić mosty przez Sund od Sandberg i Storeskov. Szerokość Sundu wynosi w tem miejscu 1500 stóp, a głębokość w środku, gdzie prąd jest bardzo silny, 72 stopy, — i prawie niepodobna, aby atakującym mógł się powieść ich zamiar. Zanim zaczną most stawiać, musieliby przedewszystkiem zmusić do milczenia nietylko wszystkie bateryе na brzegu duńskim, ale i łodzie kanonierskie, które od północy z pod Arnkiel posuną się ku nim. Jeżeli nie będą w stanie zapewnić sobie przynajmniej na dwanaście godzin zupełnej spokojności, a to wyłącznie i jedynie za pomocą przewagi artyleryi swojej, to niema co i myśleć o rzuceniu mostu“.

— Do *Hamburger Nachrichten* piszą z Veile pod dniem 14 t. m.:

„Wojska pospiesznym marszem cofają się z północnej Jutlandyi, a w stanowiskach morskich (tak zwanych myszych dziurach duńskich) Aarhuus, Skanderborg i Veile, pozostają tylko pomniejsze obserwacyjne oddziały, po większej części z jazdy złożone. Feldm. por. Gablentz wraz z szefem sztabu pułk. Wlassich i kilkoma adjutantami właśnie tutaj przybywa. Brygady Thomas i Dormus posuwają się w kierunku ku Fryderycyi. Wkrótce zdaje się nastąpi skombinowany atak na tę warownię. Zdaje się, że tą razą plan ten na seryo i stanowczo wejdzie w wykonanie, a to tem bardziej, że rozchodzą się pogłoski, iż dzisiaj nieprzyjaciel uczynił z fortecy wycieczkę na wojska pruskie“.

Francya.

Wszystkie dzienniki paryzkie podają nadesłany im przez ajencyę **Havasa** okólnik ministra spraw zagranicznych p. Drouyn de Lhuys do ajentów dyplomatycznych francuskich za granicą, odnoszący się do drugiego projektu angielskiego zwołania konferencyi w sprawie duńskiéj. Okólnik ten brzmi:

„Paryż 27 lutego 1864 r. Zapewne wiadome są już panu propozycye uczynione w Wiedniu i Berlinie przez rząd angielski, aby bezzwłocznie zwołać konferencye względem naradzenia się nad zasadami mogącemi przywrócić pokój między dwoma wielkiemi państwami niemieckiemi a Danią. Takąż propozycyę uczynił rząd angielski w Kopenhadze. Gabinet angielski mniema, iż konferencye odbywać się mogą bez zawieszenia działań wojennych. Jeżeli strony wojujące na te propozycye przystaną, rząd królowéj zaprosi Francyę, Rosyę, Szwecyę i Związek niemiecki, aby zamianowali swoich pełnomocników na konferencyę.

„Słuszne powody każą nam sądzić, iż gabinety wiedeński i berliński zgodzą się na tę propozycyę. Austrya, o ile nam jest wiadomo, nie przestała uważać traktatów z r. 1852 za podstawę przyszłych układów. Całość monarchii duńskiéj została uznaną równobrzmiącemi notami z 31go stycznia obydwóch dworów niemieckich, a stósownie do formalnego zaręczenia gabinetu austryackiego, całość ta Danii zostaje teraz pod opieką i strażą całéj Europy. Kroki nieprzyjacielskie nie zniweczyły zobowiązań, jakie mają Austrya i Prusy nie tylko dla Danii, ale i dla innych mocarstw. Austrya zastrzega sobie wolność działania, tylko odnośnie do układów zawartych w roku 1851 i 52 między Niemcami i Danią, t. j. co do stanowiska księstw w monarchii i stosunków, jakie dawniej między Holsztynem i Szlezwikiem istniały. Nie mamy powodów przypuszczać, aby zapatrywanie się gabinetu berlińskiego miało być inne; chodzi tylko o to, jak rząd duński i Związek niemiecki przyjmą propozycye angielskie. Sądząc po dotychczasowém zachowaniu się Danii, zdawaćby się mogło, że ona przedewszystkiém żądać zechce zawieszenia broni przed rozpoczęciem układów, a w takim razie obawiać się potrzeba, aby lud duński w odrzuceniu armistycyum, nie chciał upatrywać zamiaru państw niemieckich zgniecenia jego armii, aby mu potém twarde warunki pokoju postawić. Z drugiéj strony Związek niemiecki zajął stanowisko odmienne od stanowiska Austryi i Prus. Rada związkowa nie brała udziału w zawarciu traktatu londyńskiego, i nie uważa go za obowiązujący. W téj chwili zajęta jest ona nawet sprawozdaniami wydziałów które są wprost przeciwne całości Danii. Trudném więc jest dziś powiedzieć, czy propozycya rządu angielskiego zostanie przyjęta w Kopenhadze i Frankfurcie.

„Co się nas tyczy, nie mieliśmy dotąd sposobności wyrazić nasze zdanie. Gabinet angielski nie odezwie się do państw neutralnych, dopóki nie otrzyma zezwolenia stron wojujących. W zabiegach tych więc nie potrzebowaliśmy brać udziału, jak to mylnie głosiły wieści; lecz z przykrością widzieliśmy rozpoczęcie kroków wojennych, a wierni zasadzie, która nami kieruje, uważać się będziemy za szczęśliwych, wspierając usiłowania takie, któreby zdolne były kres położyć wojnie. Jeżeli przyjęcie propozycyi przez strony interesowane pozwoli rządowi Wielkiéj Brytanii przedłożyć nam propozycye, o których uwiadomieni jesteśmy, to znajdzie on nas gotowymi do popierania wszystkich usiłowań zdolnych przywrócić pokój.

Racz przyjąć i t. d.

(podpisano) *Drouyn de Lhuys.*“

Anglia.

Na posiedzeniu Izby wyższéj w d. 14 t. m. Karol **Derby** wspomniał o mowie wyborczéj pana

---

krytykowania, nicowania ludzi, a ztąd w nieszczęśliwą propagandę nienawiści między braćmi, to drugi, zamiast się ową krytyką i wytykaniem wad poprawić, stawiał jéj zuchwale czoło, puszczał wodze namiętnościom, hulatyce, które jeśli nie zupełnie to w znacznéj części czasy bibikowskie przypomniały. Wołyń sejmował, sądził, ciskał wyroki potępienia, od czci i od wiary odsądzając każdego, kto tylko do stronnictwa purystów nie należał, Ukraina i Podole hulało, co tylko sił starczyło. Mnożyły się zajścia, a jedno między L. i R. skończyło się sposobem, rzadko podówczas praktykowanym, bo krwawym pojedynkiem.

Ten wypadek przesilenie sprowadził. Na walném zebraniu, nazajutrz po katastrofie oba obozy podały sobie ręce do zgody. Postanowiono wrócić do zajęć naukowych, odnowić pamięć dawnego koleżeństwa, sprawy zaś wymagające nagany lub kary nawet, uważać za domowe i takowych poza obręb uniwersyteckiego koła nie wypuszczać od infamią. W parę tygodni późniéj zgoda ta utrwaliła się jeszcze bardziéj, przystąpiły do niéj wszystkie narodowości, z powodu głośnéj w swoim czasie sprawy półkownika Brinkena, który obraziwszy jednego z uczniów, gdy korporacya in graemio napróżno domagała się u władzy satysfakcyi, został przez uczniów publicznie zbity w teatrze; w sprawie téj cały uniwersytet wziął udział. Sprawie téj biurokracya chciała koniecznie nadać charakter polityczny i zwalić ją wyłącznie na Polaków; usiłowania jéj wszakże nie powiodły się, z powodu, że cała młodzież moskiewska, którą w parę dni po rozpoczęciu śledztwa uwolnić chciano, uwolnienia tego nie przyjęła, przyznała się do zupełnéj z Polakami solidarności, skutkiem czego podczas trzechmiesięcznego śledztwa, przy zupełnem zawieszeniu wykładów uniwersyteckich, bo wszyscy bez wyjątku uczniowie zostali uwięzieni, obchodzono się z nią daleko srożéj niż z nami. W dziejach uniwersyteckich sprawa ta miała ważne znaczenie: rozbudziła ona na nowo uśpiony duch koleżeństwa, wyświeciła niektóre charaktery, które swem zachowaniem się powtórzyły odwieczną historyę, że mało czyni kto wiele mówi. — Sledztwo ciągnęło się w chwili, kiedy w Kijowie przypadały wybory gubernialne, co trzy lata się odbywające. — Licznie zjechała się szlachta ze wszystkich trzech prowincyi na te wybory, zajęta losem uniwersytetu, któremu w początkach liczne deportacye i zamknięcie grozić się zdawały. Przedstawieniem swém in graemio, wespół z pierwszem domaganiem się oswobodzenia włościan, wysłanem do Petersburga, poparła dzielnie sprawę tego uniwersytetu, która też skończyła się na ogólném ułaskawieniu i nieznacznych karach wymierzonych przeciwko mniemanym *hersztom*, których istotnie nie było, a których Moskwa zawsze wynaleźć usiłuje, sama w siebie wmawiając, że ogół zawsze jest jéj posłusznym i przychylnym, a tylko hersztowie bruźdżą. — Wraz z adresem o którym dopiero wspomniałem, uchwaliła szlachta złożyć pewien stały fundusz na wsparcie powracających z Sybiru wygnańców i ubogiéj młodzieży. Fundusz ten z czasem przeszedł pod bezpośredni zarząd saméj młodzieży; wzrastał ogromnie co rok ze składek, widowisk teatralnych, koncertów i t. d., które nieraz podczas jednych kontraktów kijowskich 5 do 6 tysięcy r. sr. przynosiły. — Od téj chwili młodzież uniwersytecka polska w Kijowie coraz szerszy obejmowała widnokrąg, niestety nie zupełnie dla uczącéj się młodzieży właściwy. W obec szlachty rozbudzającéj się do nowego politycznego życia, przedstawiała ona żywioł gorący, ale przy braku głębszego wykształcenia i rozleglejszéj nauki o tak zmąconych pojęciach, że nie brakło wśród niéj z czasem apostatów, którzy po szczeblach socyalistycznych teoryj i chłopomanii doszli do zmoskwicenia się i odstępstwa idei polskiéj (jak Gorz. Ryl. Anton.), że z drugiéj strony niewielka tylko stosunkowo liczba jéj dobiła się znakomitego stanowiska. Nie możemy tutaj szczegółowo najbliższéj i najważniejszéj rozbierać epoki, przywiedziemy tylko historyczną scenę na zakończenie. zlSachta wezwała młodzież do współudziału w pracy Towarzystwa rolniczego, które się zawiązać miało. Młodzież odrzuciła to wezwanie. W kilka miesięcy późniéj nastąpiły nowe wybory kijowskie: szlachta wezwała młodzież, nie — ażeby się przed nią tłumaczyła, ale żeby się porozumiéć chciała ze starszyzną kraju. Młodzież wystąpiła z groźném kazaniem „przeciw zastarzałéj generacyi“ *).

*) Podzielamy zdanie autora interesującego artykułu, co do niebezpieczeństw, jakie grożą młodzieży, jeżeli się z właściwym celem rozmija. Dodać wszakże musimy, że życie gorączkowe jakie się rozwinęło na wszechnicy kijowskiéj, było większą częścią owocem nieszczęśliwego położenia młodzieży pod panowaniem, które sobie obskurantyzmu i serwilizmu szerzenie za cel położyło, a które tym sposobem musiało wywołać ostateczności. Dodać musimy, że dalszém nieszczęściem był brak powagi po za kołem rządowém stojącéj, którąby posiadając uzdolnienie Grabowskiego, posiadała prócz tego niepokalaność patryotyczną. (P. R. W.).

Halle, z względu na jeden jéj ustęp, odnoszący się do pewnéj rozmowy byłego ministra duńskiego z lordem Wodehouse. Hall opowiada w swéj mowie, jak zapytywał lorda Wodehouse, czy polecane przez rząd angielski cofnięcie listopadowéj konstytucyi będzie dostateczném, aby powstrzymać najście Szlezwiku, na co najwyraźniejszą otrzymał odpowiedź, że tak z pewnością nie jest. W publikowanéj korespondencyi niemasz nic, coby opowiadanie to stwierdzało; a gdy przedłożone Izbie papiery daléj sięgają niż po chwilę, w któréj rozmowa ta zajść musiała, więc powinno było być i to także podane do wiadomości Izby. W każdym razie niech Izba wie, że 21 grudnia r. z. miała miejsce rozmowa między Hallem i lordem Wodehouse, w której pierwszy zapytywał ostatniego, czy cofnięcie konstytucyi listopadowéj będzie dostateczne do powstrzymania dalszych wymagań i dalszych kroków mocarstw niemieckich; na co ostatni wymijająco odpowiedział, że Dania zamiast myśleć o tém, co zyska na swéj powolności, lepiéj zrobi, jeżeli rozważy, co może stracić na uporze. Żąda on zatém (lord Derby) objaśnienia od szlachetnego lorda, jak się ta rzecz ma w istocie. Karol Granwille wyraża wątpliwość, ażali to zgadza się zwyczajami parlamentarnemi, aby pojedyńczego para zapytywano co do roli, jaką w tego rodzaju rokowaniach odegrał. Karol Derby robi uwagę, że on zawiadomił prywatnie lorda Wodehouse, że zamyśla pytanie to pastawić, a ten mu oświadczył, że mu to będzie bardzo przyjemnie. Lord Wodehouse cieszy się, że mu się nastręcza sposobność odpowiedzenia na to pytanie. Czytał on mowę pana Halla, i nie wie dokładnie, co tenże chciał powiedzieć. Za jego (lorda Wodehousem) przybycie do Kopenhagi, zanosiło się właśnie na uchwaloną przez Związek niemiecki egzekucyą w Holsztynie, a kto czytał księgę niebieską, przekona się z jego depeszy z d. 16go grudnia, ze on w niéj oświadczył, iż zastanawiał się nad skutecznemi środkami, którychby Dania chwycić się mogła, aby powstrzymać egzekucyą związkową, i że w końcu przyszedł do przekonania, iż żadne środki tego nie dokażą. Nie wątpi on, że ustęp w mowie Halla, do tego się odnosi. Przypomina sobie, że za przybyciem swojém do Kopenhagi był zapytywany, czy podobna jakiemikolwiek środkami powstrzymać egzekucyą, na co zgodnie z brzmieniem swojéj depeszy odpowiedział, iż obawia się, aby to nie było rzeczą niepodobną, a odpowiedź ta była zupełnie zgodną z wiadomościami, jakie miał z Berlina. Co się tyczy dalszych kroków, przedsięwziętych następnie przez rządy niemieckie, nie mógł on oczywiście uczynić wspomnianego oświadczenia, a to z téj prostéj przyczyny, że nic o tém nie wiedział. Gdy rokowania trwały do końca stycznia, a on w pierwszéj połowie stycznia odjechał, niepodobna przypuszczać, aby mógł był z pewnością twierdzić, jaki będzie rezultat rady, udzielonéj przez niego w ostatnich tygodniach miesiąca grudnia. Cel rady, któréj on rządowi duńskiemi w imieniu rządu angielskiego udzielił, był ten, aby zajęciu Szlezwiku o ile możności zapobiedz; a lubo nie mógł przyjmować na siebie odpowiedzialności za to, czy mocarstwa niemieckie nie zajmą Szlezwiku, to jednak udzielając owéj rady miał niewątpliwie na myśli ograniczyć zajęcie na sam Holsztyn. Mówi on o czasie, w którym egzekucya już nastąpiła, i w którym już tylko o to chodziło, aby odwrócić najście na kraj nienależący do związku niemieckiego, które rząd duński jako *casus belli* mógł był uważać. — Lord Stradheden, który oznajmił był zamiar zapytania sekretarza stanu dla spraw zagranicznych, o ile zasługuje na wiarę oświadczenie księcia Gorczakowa, zamieszczone w depeszy lorda Napiera, zawartéj w dokumentach duńskich N. 4, str. 504, w któréj powiedziano o rządach austryackim, pruskim, rosyjskim i angielskim, że takowe „teraz w pewnéj kwestyi, która ważniejszą jest jeszcze niż szlezwicko-holsztyńska, pod względem zapatrywania się na nią i sposobu postępowania są ze sobą zgodne“ — oświadcza, iż byłby odłożył na późniéj swoję interpelacyą, gdyby go prezes tajnéj rady nie był prosił, aby ją wniósł dzisiaj. Byłoby rzeczą interesującą wiedzieć, jaką to sprawę książe Gorczakow miał na myśli. Nie może nią być projekt kongresu, gdyż odmówienie Anglii było wtenczas wiadome. Earl Granville odpowiada w nieobecności Earla Russela, któremu słabość przybyć na posiedzenie Izby nie dozwoliła, że ks. Gorczakow w każdym razie rozumiał prawdopodobnie przez to zgodność co do projektu europejskiego kongresu. Może jednak jak najbardziéj stanowczo zapewnić, że Anglia nie weszła w żadne jakiegobądź rodzaju porozumienie się, któreby w najmniejszéj chociażby rzeczy zdradzało nieprzyjacielskie względem Francyi usposobienie. Zależy mu na tém, aby tutaj jak najbardziéj stanowczo oświadczyć, iż między wspomnianemi państwami, nie istnieje żadne porozumienie się i co do obecnych wielkich kwestyj europejskich. Earl Ellenborough zapytuje, jak się rzecz ma z wojennemi statkami austryackiemi, które z Malty na morze wypłynęły. Jeżeli one rzeczywiście przeznaczone są na morze wschodnie (baltyckie), to w przeciągu tygodnia będą mogły być pomocne przy ataku na Fryderycyą i wyspę Alsen. Ks. Somerset nie wie nic o tém, aby statki te miały płynąć daléj jak po Gibraltar.

Na posiedzeniu Izby niższéj zapytuje Roekbuck, czy rząd angielski ma zamiar zanieść zażalenie do rządu Stanów Zjednoczonych o to, że rząd ten w Irlandyi ludzi werbuje. Przy téj sposobności rozwodzi się w ostrych wyrazach nad polityką Earla Russel, która wcale nie jest polityką, którąby powagę i godność Anglii pomnożyć była w stanie. W sprawie, którą on tutaj porusza, idzie o honór Anglii. Lord Palmerston powiada, że nie godzi się wybierać sobie pojedynczego członka rządu, aby go obelgami obrzucać. Earl Russel we wszystkich swoich stosunkach z obcemi mocarstwami jest organem rządu, i nie czyni żadnego kroku, względem którego nie byłby w porozumieniu ze swemi kolegami, a on (Palmerston) za każdy jego krok tak jest odpowiedzialnym, jakby sam Russel. Rząd oświadczył, iż wolą jego jest zachować ścisłą neutralność w obec wojny amerykańskiéj; ale nie jest to łatwą rzeczą wystąpić przeciw werbunkom żołnierzy. Być może, że są w Irlandyi werbunkowi ajenci Stanów Zjednoczonych; ale trudno znaleźć na to dowody. Rząd uskarżał się już o to, i sądowe śledztwo poleconém zostało. Rząd nigdy nie okaże się opieszałym tam, gdzie chodzi o straż honoru narodowego. Bright robi uwagę, iż nie widzi, dla czegoby rząd Stanów Zjednoczonych miał zapraszać Irlandczyków do Ameryki. Dziwi się wreszcie, dla czego w ogóle Irlandczycy, którzy nie są właścicielami ziemskiemi, siedzą jeszcze w swéj biednéj, opustoszałéj ojczyźnie. Kinglake wyrzuca Roebuckowi silne wyrażenia, których użył względem rządu washingtońskiego, nazywając go podłym, nikczemnym i zepsutym. Protestuje on przeciw temu, aby wyrażenia te miały przedstawiać opinią Izby, albo jakiejkolwiek frakcyi Izby, i twierdzi, że one są raczéj tylko wyrazem osobistej opinii Roebucka. Sir L. Polk zapytuje, czy rząd angielski uskarżał się przed rządem francuskim o sposób, w jaki francuski prokurator jeneralny, z okazyi procesu Greca, nazwisko zacnego członka parlamentu angielskiego Stansfelda, pomięszał ze spiskowemi, a mianowicie z Mazzinim. Layard odpowiada, że najlepszym sposobem obrony honoru narodowego w podobnej sprawie jest, traktować tego rodzaju oskarżenie z pogardą, na jaką ono zasługuje. Nie masz ani jednego Anglika, a nawet, twierdzi on, ani jednego Francuza, który ma jakiekolwiek wyobrażenie o Anglii, — a nikt we Francyi nie zna lepiej Anglii nad cesarza Francuzów, — któryby nie był przekonany o bezzasadności tego obwinienia. Butler Johnstone zapytuje, czy rząd w podobny sposób, jak to uczynił odnośnie do wojny włoskiej i amerykańskiéj, wyda także ogłoszenie neutralności swojej w wojnie duńsko-niemieckiej. Prokurator jen. odpowiada, że nie było nigdy w zwyczaju wydawać ogłoszenie neutralności w jakimkolwiek bądź wypadku, w którymby rząd angielski był interesowanym wśród trwających rokowań, których wypadek może stanowcze z jego strony wywołać działanie. Izba wie, że przy obecnych rokowaniach mogą przyjść na stół sprawy, do których znajdzie zastósowanie jeden z traktatów podpisanych przez rząd angielski; że rząd pilnie śledzi bieg wypadków, ażeby mógł działać zarówno w ogólnym interesie Europy, jak niemniej w interesie Danii, a mianowicie Anglii. Wśród takich okoliczności potrzeba koniecznie, aby rząd angielski starał się, iżby mu stały otworem wszystkie drogi, na które go honor Anglii i interesa Europy powołać mogą. Byłoby więc rzeczą wielce niegodną i zgubną, bez względu na wszelkie możebne przypadłości, neutralność swoją ogłaszać.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 marca. Wczoraj było w tutejszym teatrze ostatnie w tym kursie przedstawienie. Pan Miłaszewski całe towarzystwo tutejszych artystów zabiera do Lwowa.

— W dniu 14 t. m. odbył się w Monachium z wielką okazałością pogrzeb zmarłego króla Maksymiliana II. Całe miasto okryło się żałobą. Od południa wszystkie sklepy były zamknięte, wszelkie interesa zawieszone, a ludność tysiącami garnęła się w ulice, któremi orszak pogrzebowy miał przechodzić. Liczne oddziały liniowego wojska i landwery przeciągały na przeznaczone im miejsca. Okna wszystkich domów były przepełnione. Zaraz z uderzeniem 1éj godziny zwłoki królewskie po błogosławieństwie wyniesione zostały z dworskiéj kaplicy i złożone na żałobnym, w ośm koni zaprzężonym wozie. W téj chwili wszystkie oddziały wojsk sprezentowały broń, a muzyki wojskowe zagrały marsz pogrzebowy. Orszak wyruszył wśród jęku wszystkich dzwonów i przy grzmocie 101 wystrzałów działowych.

Pod dowództwem jen. kawaleryi kcia Thurn i Taxis oraz dowodzących pod nim jenerałów, postępowali naprzód: sztabowy oficer placu z 12 żandarmami na koniach, 20 weteranów z pochodniami, korpus kadetów i szkoła wojskowa. Następnie szły rozmaite szkoły, bractwa, zakony, urzęda, proboszcze, kanonicy, czterech biskupów, arcybiskup, wreszcie służba dworska i szlachecka. Wóz żałobny prowadził masztalerz zmarłego króla i dwaj berajterowie. Na trumnie leżały insygnia państwa i oznaki orderu królewskiego domu. Po prawéj stronie wozu szli jenerał-adjutanci i fligel-adjutanci zmarłego króla, równie jak jego oficerowie ordynansowi; po lewéj stronie szło dwunastu szambelanów. Oprócz tego do koła wozu postępowało sześciu komandorów orderu śgo Jerzego, którzy trzymali końce całunu; wreszcie po każdéj stronie było po dziesięciu chłopców szlacheckich z jarzącemi świecami, a tuż przy tylnych kołach szedł z prawéj strony kapitan gwardyi a z lewéj jenerał-adjutant służbowy, Za wozem prowadzono konia okrytego kirem i niesiono krucyfix wśród dwóch pochodni.

Za krucyfixem dopiero postępował nowy król, syn zmarłego, Ludwik II. Widać było po nim, jak mocno dotknęła go śmierć ojca; widocznie zaledwie mógł się na nogach utrzymać. Tuż za nim szli książęta krwi, a z niemi austryacki arcyksiążę Karol-Ludwik, ks. pruski Adalbert, wielki ks. badeński, książęta domu wirtemberskiego i heskiego, książę i księżna Thurn i Taxis, wreszcie marszałek Mac-Mahon, nadzwyczajny poseł cesarza Francuzów. Za niemi następowali urzędnicy koronni, głowy najznakomitszych rodzin bawarskich, urzędnicy dworu, jenerałowie piechoty i jazdy, ministrowie i radcy państwa, szambelani, biskupi, wreszcie wszyscy najznakomitsi reprezentanci, tak duchowieństwa jak służby cywilnéj i wojskowéj. Dopełniały świetności tego orszaku mnogie deputacye ze wszystkich niemal miast bawarskich. Najpiękniejszą jednak ozdobą tych pogrzebowych wspaniałości, wedle sprawozdań dzienników opisujących tę żałobną uroczystość, był głęboki smutek na wszystkich twarzach wyryty i łzy szczerego żalu, które na grób dobrego monarchy spadały.

Ostry wiatr wschodni często na północo wschodni, zarywający dął przez cały dzień 18go marca, niebo było pochmurne, czas chłodny. Największe zimno w godzinach rannych było 2°,0, największe ciepło w południowych tylko +2°,0 R. Ciśnienie powietrza ubyło stopniowo, tak, iż barometr od 6téj godziny rano d. 18go do 6téj dnia 19go spadł o 3''',22 to jest na 328''',89. — Rano dnia 19go termometr wskazywał tylko +0°,1 R.

TELEGRAMY.

Lubeka 17 marca. Dzisiejsza *Lübeker Ztg.* pisze: od wczoraj rozszerzona pogłoska iż Duńczycy od 22 b. m. chcą zablokować tak Lubeki jak meklemburskie porty prócz Wismaru, nieotrzymała dotychczas potwierdzenia.

Drezno 18 marca. *Dresdener Journal* podaje następujący telegram z Londynu: Dania przyjmuje konferencye bez zawieszenia broni, lecz na podstawie układu z 1851 i 1852 r. Francya przemawia za przyzwaniem także Związku niemieckiego. *Weimarsche Ztg.* donosi toż samo. (Doniesienie to zdaje się mówić, iż Dania przyjmując konferencye stawia od siebie zupełnie nowy warunek nie co do zawieszenia broni, lecz co do samejże podstawy narad dyplomatycznych, która to podstawa zdaje się wprost przeciwną dążeniu polityki pruskiej i trudno przypuścić, aby warunek ten przyjęty był przez mocarstwa niemieckie. P. R. W.)

Sztralsund 18 marca. *Sztralsunder Ztg.* donosi: Wczorajszą potyczkę morską przerwali Prusacy, gdy siły duńskie wzrosły do 7 okrętów. Łodzie kanonierskie schroniły się szczęśliwie do Rude, a obie korwety do Swinemünde. Były one z bliska ścigane. Korweta „Nymphe“ miała dwóch, a „Arkona“ trzech zabitych a obie 9 rannych; porucznik Berger jest ciężko ranny. W marynarce panuje wielki zapał. (Zapewne potyczka ta i odwrót okrętów pruskich nie przyczynił się do podniesienia zapału P. R. W.). Dziś rano płynie cała flota duńska do Möen. (Wyspa duńska najdalej na wschód posunięta. P. R. W.).

Hamburg 18 marca. Ks. Hohenlohe ponownie objawił wczoraj w Kiel księciu Augustenburgskiemu życzenie rządu pruskiego, aby zmienił swe mieszkanie. Wiadomości z Kopenhagi z 16 t. m. głoszą, iż żołnierzy rodem z południowego Szlezwiku, przewożą do Kopenhagi. Prezes duńskiéj rady ministrów Monrad oświadczył dzisiaj w Volksthingu, że na przyszłość jedynie tylko powszechnemu sejmowi państwa, zebranemu na mocy konstytucyi listopadowéj czynić będzie przedstawienia tak o sprawach zagranicznych jak i wojskowych. (Oświadczenie to pokazuje, iż rząd duński postanowił jak najsilniéj utrzymać konstytucyę, łączącą w jednę całość księstwa z Danią, a właśnie zniesienia téj ustawy, żądają mocarstwa niemieckie. P. R. W.)

Monachium 18 marca. P. Stockhausen nieurzędowy reprezentant księcia Fryderyka augustenburgskiego, miał być przyjętym dzisiaj przez króla z tym samym ceremoniałem, jaki tylko służy dla posłów uwierzytelnionych. (Okazywać to zdaje się, że młody król bawarski trzymać się będzie polityki, według któréj postępował jego ojciec, popierając najsilniéj księcia augustenburgskiego, co się właśnie sprzeciwia polityce mocarstw niemieckich. P. R. W.)

Paryż 18 marca. Dzisiejszy *Pays* donosi, iż Szwecya zaczyna się zbroić, w skutek raportu szwedzkiego posła w Petersburgu.

Londyn 18 marca. Na dzisiaj naznaczone rozprawy w kwestyi duńskiéj, odłożone zostały na po święta. *Daily News* donosi: rząd duński przyjmuje konferencye na podstawie układów z roku 1851 i 1852, a bez zawieszenia broni. (Taką samą wiadomość podaje i urzędowy *Dresdener Journal.* P. R. W.)

Hamburg 18 marca w południe. Parlament angielski odroczony jest do 5 kwietnia. Ostatnie oświadczenia Palmerstona mają tylko na celu wstrzymanie opozycyi.

Bukarest 17 marca. Reskrypt księcia Kuzy przedłuża jeszcze na miesiąc tegoroczną sesyą Izb.

Przegląd polityczny.

Dzisiejsze wiadomości z Kongresówki są dosyć szczupłe. *Dziennik Powszechny* z 18 t. m. podaje powtórnie rozporządzenie Komisyi Skarbu przypominające zakaz wypuszczania w obieg różnéj nazwy biletów i znaczków mających zastępować niedostatek monety zdawkowéj, a wypuszczanych przez osoby prywatne i spółki handlowe, dodając, że brakowi monety zdawkowéj — który od 10ciu lat w Kongresówce i na Litwie dokucza — w inny sposób zaradzone będzie. Daléj ten organ rządu moskiewskiego donosi o ataku powstańców na miasteczko Inowłodz 10go marca, o wpadnięciu zbrojnych ludzi do gminy Opacz w powiecie warszawskim w dniu 15go marca; nakoniec donosi, że w mieście Pilicy odbyła się egzekucya Rejcheta w skutek wyroku naczelnika wojennego olkuskiego. — Nadeszły tu niedokładne wieści o kilku małych utarczkach w Krakowskiem i Sandomierskiem; a mianowicie w dniu wczorajszym (18go t. m.), miało zajść jakieś starcie między oddziałkiem partyzanckim polskim a wojskiem moskiewskiem we wsi Kalina, niedaleko Miechowa, przyczém zabudowania dworskie we wsi téj spalić mieli Moskale; rannych Moskali i Polaków przywieźli do Miechowa. O utarczce w Sandomierskiem, która zaszła podobno 17 t. m. wiadomość jest jeszcze mniéj dokładna. Do *Gen. Corr.* donoszą, że podróżni z Litwy przybywający mówią o ukazaniu się tam licznych lecz drobnych oddziałków powstańczych; podobnie pisze nasz korespondent z Warszawy w liście powyższym o pojawieniu się mnogich oddziałków w Kaliskiem, na Kujawach i Podlaskiem.

Półurzędowa *Wiener Abendpost* z d. 18 b. m. donosi, że dotychczas nie nadeszły żadne wiadomości o bezwarunkowem przyjęciu zawieszenia broni przez Danię. Przeciwnie, zdaje się być pewnem, że Dania nie zgodzi się na wydanie schwytanych okrętów. Nie wątpi jednak *Wiener Abendpost*, że gabinet kopenhagski stanie się dopiero powolniejszym w miarę dalszych postępów wojsk sprzymierzonych, w miarę klęsk duńskich i utraty nadziei na obcą pomoc; że dyplomacya duńska nie postępuje szczerze i otwarcie, szuka wybiegów, ale Austrya i Prusy nie będą zważały na te wybiegi. W końcu pisze, że jeżeli Dania odrzuci propozycye austryacko-pruskie, to sama sobie przypisze skutki, jakie z tego wynikną; bo mocarstwa niemieckie zostawią wtedy wypadkom wolny bieg. Dodać tu winniśmy, że to twierdzenie o propozycyi austryacko pruskiéj zbija dumne zdanie wyrażone przez *Neue Preus. Ztg.* iż mocarstwa niemieckie nie czyniły żadnych propozycyj. Dzienniki wiedeńskie z d. 19 powtarzają streszczony tutaj artykuł *Wiener Abendpost*, jaką najważniejszą wskazówkę półurzędową odnoszącą się do bieżącej sprawy duńskiej. *Morgen Post* zauważa, że podczas kiedy organa półurzedowe pruskie niechętnie się patrzą na możliwość zawieszenia broni, Austrya życzyłaby sobie jak najprędzej zakończyć wojnę. — W sprawie węgierskiej wszystkie prawie dzienniki wiedeńskie z d. 18 b. m. powtarzają artykuł urzędowego dziennika węgierskiego „Surgöny.“ Artykuł ten twierdzi iż dawno już rząd wie o rewolucyjnych planach w Węgrzech. Nie przywięzywał on jednak do nich żadnej wagi. Dopiero gdy znaleziono broń wprowadzoną tajemnie, gdy odkryto proklamacye i listy mające na celu teroryzowanie spokojnych obywateli, rząd widział się zmuszonym do użycia stanowczych środków. Półurzędowa *Gen. Corr.* donosi z Jass, że liczba bawiących w Mołdawii rewolucyonistów w ostatnich tygodniach znacznie się wzmogła. Miało się tam zjechać wielu Polaków, Węgrów, Włochów i Francuzów i jest mowa o dwóch ekspedycyach. W Galaczu oczekują codziennie nadejścia 110 dział, które rząd rumuński zamówił u liweranta broni Godilot w Paryżu. Działa te miały już nadejść na okrętach francuskich do Bosforu. Do Galacza wyjechało już kilku oficerów aby w mowie będące działa imieniem rządu przyjąć.

W Jutlandyi wstrzymano dalszy postęp wojsk austryackich, które przeciwnie dla skoncentrowania się bliżéj Fryderycyi, cofają się z zajętych już miast Aarhuus, Skanderborg, zostawiając tam tylko małe oddziały jazdy, jako przodowe posterunki. Niewiadomo, czy spodziewanie się nowego nieprzyjaciela, może wojsk szwedzkich, czy też przyjęcie innego planu działania, i zwrócenia głównego ataku na Fryderycyę, jest powodem tego wstecznego ruchu. Pozostawienie bardzo długiéj linii operacyjnéj od Flensburga aż do Aarhuus, mając na boku stanowiska zajęte przez Duńczyków, mogłoby być bardzo ryzykowne, wobec przedsiębiorczego nieprzyjaciela, gdyby ten nowe otrzymał posiłki. Ta uwaga może skłania wojska austryackie do wstecznego ruchu, w celu skrócenia linii operacyjnej i skoncentrowania sił. — Równocześnie z tem utrzymaniem działań w Jutlandyi, wzmaga się czynność wojsk pruskich w Szlezwiku pod szańcami dyppelskiemi. Od 15 t. m. baterye oblężnicze nieprzerwanie prawie strzelają do warowni dyppelskich, a 17 t. m. były dwa krwawe starcia: jedno z powodu wycieczki kilku batalionów duńskich na pozycyę pruską w Rackebüll bronioną przez brygadę Goeben, która atak ten odparła; drugie przy uderzeniu dwóch brygad pruskich na pozycyę zajmowaną przez Duńczyków we wsi Dyppel przed szańcami, którą Prusacy zdobyli, z znaczną jednak stratą; a raporty pruskie przyznają, iż Duńczycy walecznie się bili.

O potyczce okrętów pruskich z duńskiemi przy wybrzeżu Rugii w d. 17 t. m. czytamy już obszerniejszy raport pruski w *Nord. d. Allg. Ztg.* Kapitan Jachmann donosi o niej co następuje: „Dwie korwety wojenne pruskie „Arkona“ i „Nymphe“ płynęły dzisiaj z Swinemünde do Divenów a ztamtąd do Arkony, nie spotkawszy okrętów duńskich. Lecz około wpół do 1szej ujrzeliśmy siedem statków duńskich w wschodnio północnej stronie od Arkony, a kapitan Kuhn, który z parowcem „Loreley“ przybył do mnie, doniósł, iż statki te są fregatami. Dano rozkaz, ażeby łodzie kanonierskie cofnęły się ku lądowi, a z korwetami „Arkoną“, „Nymphą“ i „Loreleyem“ uderzono na nieprzyjaciela, który się w dwie kolumny uszykował. Gdym się zbliżył do nieprzyjaciela, okazało się, iż tenże ma przeciwko nam: okręt liniowy, dwie fregaty, dwie korwety i pancerny Stooner, wszystkie parowce śrubowe. Około 2giej godziny, okręty nasze rozpoczęły ogień, na który Duńczycy odpowiedzieli, poczém bój w biegu trwał aż do 5éj, a Duńczycy ścigali nas aż do Swinemünde.“ Tu wylicza kapitan pruski straty swoje w ludziach, już znane, i pisze daléj: o „Loreleyu“ niemam doniesień. Pierwsza dywizya łodzi kanonierskich mogła tylko z bardzo daleka brać udział w boju, i zapewne żadnych strat nie poniosła.

Co do pogłosek, o mniemanem przyjęciu przez Danię zawieszenia broni, podają nareszcie i dzienniki pruskie niektóre wyjaśnienia. *Kreuz-Zeitung* z 19go powiada: Austrya i Prusy nigdy zawieszenia broni nie proponowały, ani téż propozycyj takowych nie przyjmowały. W depeszach swoich do posłów londyńskich nie zamieszczały projektu o zawieszeniu broni; wyrażały one w nich tylko pokojowe swoje usposobienie i wskazały pod jakiemi warunkami mogłyby zawieszenie broni przyjąć, gdyby Dania takowego zażądała. Dania jednakowo propozycyj żadnych dotąd nie uczyniła, a sprzymierzeni czynić jéj nie myślą. Teraz oczekiwana jest odpowiedź Danii na propozycye Anglii względem konferencyi bez zawieszenia broni. Odpowiedź ta dotąd nie nastąpiła, lecz oczekują jéj co chwila. Takie ma być według tego dziennika prawdziwe położenie rzeczy, które jednakowoż nie ze wszystkiém się zgadza z odpowiedzią lorda Palmerstona na interpelacyę p. Montagus, a przedewszystkiém nie zgadza się z doniesieniami przez *Gen. Correspondenz* podanemi.

Hamburger Nachrichten zaprzeczają, aby król Leopold podjąć się miał pośrednictwa między Danią i Niemcami doradza on pokój, jednakowoż o pośrednictwie belgijskiem nie ma mowy. Temu samemu dziennikowi donoszą z Berlina iż książe Koburgski starał się dowiedzieć o prawdziwych zamiarach polityki francuskiej względem księstw zaelbiańskich. Cesarz odpowiedzieć mu miał ogólnikami tylko: iż chwila działania jeszcze nie nadeszła.

Oprócz noty *Monitora* zakazującéj wszelkiego publicznego zgromadzenia, o czém nam już korespondent paryski donosi, dzienniki francuskie z 17go nie przynoszą żadnych ważniejszych wiadomości z Francyi. *Patrie* polemizuje z *Timesem*, który w zapale pokojowym powiada: gdyby wojna wybuchła, byłaby ona tylko skutkiem „nędzoty moralnéj“ niektórych indywiduów. Na to odpowiada *Patrie*: „Przed czterema miesiącami monarcha pewien proponował kongres, aby zapobiedz wszelkiéj wojnie, wszystkie państwa projekt przyjęły z wyjątkiem jednego.“ Kongres proponował Napoleon III, odrzuciła go Anglia.

Agitacya wyborcza wywołała także gwałtowną polemikę między *Opinion Nationale* i dziennikiem *La Presse*. Ten ostatni przemawia za kandydatami, którzy pragną utrzymać pokój; przeciwnie *Opinion Nationale* popiera kandydatów broniących polityki narodowéj. P. Emil Girardin nazywa politykę p. Guéroult polityką niedorzeczną, nie mającą żadnéj zasady; na co mu *Opinion Nationale* odpowiada: „Bronimy polityki, której bronił jeszcze Armand Carrel odpowiadając w r. 1831 na sofismaty rosyjskie,“ a kończy artykuł temi słowy: „kto głosować będzie za naszymi kandydatami (pp. Carnot i Bac), ten cześć odda przynajmniéj męczennikom; — wotując za kandydatami popieranemi przez *La Presse* (pp. Pinard i Morin) da amnestyę katom.“

Ostatnie telegramy „Wieku“.

Hamburg 19 marca. Nadeszła tu gazeta kopenhagska *Berlinga* z 17 t. m. pisze: zawieszenie broni na podstawie dzisiejszych stanowisk wojsk, równałoby się zgubie ojczyzny; rząd nie może zgodzić się na to. — Szlezwicko-holsztyńska granica celna zniesiona będzie od dnia jutrzejszego.

Londyn 19 marca. Na wczorajszém wieczorném posiedzeniu Izby wyższéj oświadczył Russel, iż ma dobre powody do nadziei, że Dania przyjmie konferencye, zawieszenie broni przyjdzie do skutku na wiadoméj podstawie. (Tę samę nadzieję wypowiadał Palmerston w Izbie niższéj 17 t. m., lecz nadzieja ta nie zgadza się z doniesieniami z Kopenhagi, między innemi z powyższém twierdzeniem dziennika *Berlinga.* (P. R. W.) Rozprawy w kwestyi jeszcze wątpliwéj nie byłyby korzystne.

Hanower 19 marca. Ogłoszenie ministerstwa finansów brzmi: rząd duński daje wolność statkom hanowerskim, na które położono ambargo w duńskich portach.

Flensburg 18 marca. Rozpoczął się na nowo ogień do szańców dyppelskich. (Wprzód twierdzono, że ten ogień z bateryj oblężniczych trwał ciągle. P. R. W.)

Wiedeń 19go marca. Kurs giełdy wieczornéj: kredyt 182; pożyczka z 1860 r. 92 — 80; nowa pożyczka 93—80; renta 66—5.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
FELIKS WASILEWSKI.

Kurs monet i papierów publicznych.

KRAKÓW 19 marca.	żądają.	płacą.
Monety.		
Za 100 złr. srebrem austryacką walutą . złr.	118	117
„ 100 rub. bil. Banku pol. lub petersb. „	$167\frac{1}{2}$	$165\frac{1}{2}$
„ 100 rub. sr. obrącz. bil. B. pol. lub pet. . rub.	112	110
„ 100 talarów pruskich . . . . złr.	$177\frac{1}{2}$	$175\frac{1}{2}$
„ 1 dukat ważny austryacki lub hol. „	5 68	5 58
„ 1 półimperyał ważny . . . . . . „	9 74	9 60
„ 1 napoleondor . . . . „	9 50	9 38
Papiery publiczne procentowe.		
Za złr. 100 w list. zast. gal. no. z bież. kup. złr.	$73\frac{1}{2}$	$72\frac{2}{3}$
„ „ 100 w list. zast. gal. star. z bież. kup. „	77 —	76
„ „ 100 obl. ind. obw. krak. z bież. kup. „	$73\frac{3}{4}$	73
„ „ 100 obl. poż. nar. austr. z 1854 r. prócz wartości bież. kupona . . . „	81	80
„ sztukę 1 akc. kol. żel. gal. Karola Ludwika prócz wart. bież. kup. . . . „	203	201
„ złp. 100 w list. zast. pol. z wart. b. kup. . złp.	$94\frac{2}{3}$	$93\frac{5}{6}$

WIEDEŃ 19 marca (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki	72	35
5% Pożyczka narodowa	80	50
Akcye banku narodowego wiedeńskiego . .	773	—
„ banku kredytowego	183	—
Losy 5% z roku 1860	93	10
Srebro	117	50
Londyn, 10 funtów szterlingów	117	80
Dukat pojedyńczy	5	64

WIEDEŃ 18 marca.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na walutę austryacką	67 —	66 90
5% Pożyczka narodowa	80 40	80 30
5% Metaliki na monetę konwencyjną . . .	72 45	72 35
5% Obligacye indemn. niższéj Austryi . . .	86 50	86 —
5% „ „ węgierskie	74 75	74 —
5% „ „ chorw. słow. bank. .	75 50	75 —
5% „ „ galicyjskie	71 90	71 25
5% „ „ bukowińskie . . .	71 25	70 50
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	71 50	70 50
5% Pożyczka nowa wenecka	— —	93 —
Listy zastawne:		
5% Banku narodowego 6-letnie	—	—
— „ „ 10-letnie	102 —	101 50
— „ „ 12-miesięczne . . .	—	—
— „ „ losowane w wal. a. .	86 25	86 10
— Towarzystwa kredytowego galicyjskiego .	72 50	71 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożyczki skarbowéj z r. 1839 całe . .	143 50	143 —
„ „ „ z r. 1854 na 4% .	90 75	90 25
„ „ „ z r. 1860 całe . .	93 50	93 40
„ „ „ z r. 1864 całe . .	94 50	94 40
Bilety rentowe Como	18 —	17 50
Losy Zakładu kredytowego	130 80	130 60
„ tryestskie na $4\frac{1}{2}$%	109 —	107 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju	88 —	87 75
„ ks. Esterhazego na 40 złr.	92 —	91 —
„ ks. Salm „ 40 „	32 —	31 50
„ ks. Palffy „ 40 „	30 —	29 50
„ ks. Clary „ 40 „	31 25	30 75
„ hr. St.-Genois „ 40 „	30 —	29 50
„ miasta Budy „ 40 „	29 50	29 —
„ ks. Windischgrätz „ 20 „	19 50	19 —
„ hr. Waldstein „ 20 „	20 25	19 75
„ Keglewicza „ 10 „	15 —	14 50
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narodowego austryackiego . . .	776 —	774 —
„ zakładu kredytowego	183 90	183 70
„ żeglugi parowéj na Dunaju	436 —	434 —
„ kolei północnéj cesarza Ferdynanda .	1800	1788
„ „ rządowéj	192 —	191 50
„ „ zachodniéj cesarzowéj Elżbiety .	134 25	134 —
„ „ Pardubickiéj	125 75	125 50
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	252 —	250 —
„ „ Galicyjskiéj	202 25	201 75

Kursa zagraniczne (3-miesięczne):	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 złot. holend.	$3\frac{1}{2}$	99 40	99 25
Augsburg 100 złot. nadr.	5	99 75	99 50
Berlin 100 talarów	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 złot. nadr. . .	5	99 75	99 75
Genua 100 lirów piemonckich . . .	5	—	—
Hamburg 100 marków.	6	88 50	88 30
Lipsk 100 talarów	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów	6	117 70	117 40
Paryż 100 franków	7	46 55	46 45

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony	16 30	16 25
„ pół-korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 63	5 62
„ „ obrączkowe	5 63	5 62
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	9 41	9 40
Suwereny	—	16 60
Fryderyki	10 —	9 95
Luidory	9 65	9 60
Suwereny angielskie	11 96	11 90
Imperyały rosyjskie	9 70	9 67
Srebro	117 75	117 25
„ kupony	117 75	117 35
Talary związkowe	1 $76\frac{1}{2}$	1 76
Pruskie bilety bankowe	1 77	1 76

LWÓW 16 marca.	gotów.	towar.
Dukat holenderski	5 61	5 67
„ austryacki	5 63	5 68
Półimperyał rosyjski	9 66	9 83
Rubel rosyjski	1 84	1 87
Talar pruski	1 78	1 80
Listy zastawne galicyjskie bez kup. wal. austr.	72 15	73 —
„ „ „ „ „ mon. kon.	75 95	76 60
Obligi indemnizacyjne bez kuponów	71 18	71 78
Pożyczka narodowa bez kuponów	79 53	80 12
Akcye kolei żelaznéj galic. Karola Ludwika .	199 —	201 33

WARSZAWA 18 marca.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	83 $13\frac{1}{2}$	— —
kupon . . . . „	—	$86\frac{2}{3}$
Listy zastawne III. okresu . . . . . „	13 $90\frac{1}{2}$	—
kupon	—	—$14\frac{1}{6}$
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	67 50	67 —
„ „ „ warszawsko bydgoskiéj	84 25	— —

WROCŁAW 18 marca.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w monecie nowéj . . .	—	$84\frac{3}{4}$
Polskie bilety bankowe	—	$84\frac{3}{4}$
„ Listy zastawne	—	$78\frac{5}{6}$
Poznańskie listy zastawne nowe 4%	—	94

PARYŻ 17 marca.		
Renta 3%	66	25

LONDYN 17 marca.	
Konsole	$91\frac{3}{4}$

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu; — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje); — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin [Oderberg] do Prus) 8. rano; — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór; — do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 3. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

PRZYCHODZĄ:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu; — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; — z *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór; — ze Lwowa 2. 54 po południu; 6. 15 rano; — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
po *Lwowa* z *Krakowa* 8. 33 rano; 6. 40 wieczór.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Wrocław 18 marca. Na dzisiejszym targu ceny w ogóle bardzo dobrze się utrzymały. Płacono:

Pszenicy białéj szefel	. . od	50 do	65	srg.
„ żółtéj	„ . . . „	47 do	59	„
Żyta	„ . . . „	36 do	40	„
Jęczmienia	„ . . . „	30 do	37	„
Owsa	„ . . . „	26 do	30	„
Grochu	„ . . . „	40 do	48	„
Rzepaku zimowego 150 funt.	„	177 do	197	„

Koniczyny ceny były następujące: czerwonéj od $9\frac{5}{6}$ do $13\frac{2}{3}$ tal., białéj od 9 do 16 tal.—Ziemniaków worek 150 funt. 26—36.

INSERATY.

W księgarni Zupańskiego w Poznaniu wyszły i są do nabycia

w księgarni **FRIEDLEINA** w Krakowie:

1. **Grażyna**, powieść litewska *Mickiewicza*, illustrowana wedle rysunku *Ant. Zaleskiego*—5 miedziorytów wykonał *P. Łukomski* . . . . 6 talarów
2. **Historya naturalna** przez *Szafarkiewicza*, Iszy kurs, wydanie 2gie z 60 drzeworytami w tekscie . . . . $7\frac{1}{2}$ sgr.
3. **Obraz machinacyj dworów ościennych** od r. 1763—1773, napisał *L. Żychliński* $22\frac{1}{2}$ sg.
4. **Opowiadanie dziadunia** . . . . . . 15 sgr.

[17] (17)

Królewsko pruskiego fizyka powiatowego

Dra Kocha

CUKIERKI Z ZIÓŁ

okazują się jak to stwierdzają najdowodniejsze świadectwa z powodu zawartych w nich obfitych **soków ziołowych i roślinnych**, bardzo skutecznemi na kaszel, chrypkę, ostrość gardła, zaflegmienie itd. Albowiem we wszystkich tych przypadkach sprawiają skutek **łagodzący, uśmierzający draźnienie**, a osobliwie **przyjemny**. To też doznawają coraz bardziéj wzrastającego, chlubnego uznania i **otrzymują pierwszeństwo** przed innemi tego rodzaju fabrykatami wszędzie, gdzie tylko ich raz używano.—Te krystalizowane **Cukierki z ziół Dra Kocha** sprzedawają w *podłużnych*, a **obok domieszczonym stęplem** opatrzonych pudełkach orginalnych, w gatunku tak jak dotąd niesfałszowanym, po cenie **35** i **70** nowych krajcarów osoby następujące:

w Krakowie p. Józef Bartl,

w BIAŁEJ: Józef Berger i Leopold Schwanzer; w BOCHNI: P. Niedzielski; w CZERNIOWCACH: Ign. Schnirch i Józef Różański; w GORLICACH: apt. Walery Rogawski; w GRYBOWIE: Alojzy Muszyński; w JAŚLE: apt. Ign. Łukasiewicz; w KĘTACH: apt. G. Streya; we LWOWIE: Wdowa po I. F. Kleinie i Gebhardt, Bonifacy Stiller, apt. Zygmunt Rucker, Fryderyk Schubut, apt. A. Berliner (niegdyś Lanery) i Piotr Mikolasz; w LISKU: apt. Rob. Barański; w MYŚLENICACH: Fr. Stanisz; w NOWYM-TARGU: Karol Laur; w PRZEMYŚLU: Edward Machalski; w RZESZOWIE: Ign. Schaitter i Spółka; w SADAGÓRZE: aptekarz A. St. Bursa; w SANOKU: Jan Zarewicz; w SĘDZISZOWIE: Jan Kownacki; w STANISŁAWOWIE: apt. Rud. Świtalski (niegdyś Tomanek); w TARNOWIE: Józef Jahn; w WADOWICACH: Franc. Foltin; w ZALESZCZYKACH: Józef Kodrębski.

[22] (11)

Za ces. król. austr. przywilejem i królew. pruską aprobacyą ministeryalną

Dr. Borchardta aromatyczne **MYDŁO ZIOŁOWE**, do upięknienia i poprawienia płci, środek wypróbowany na wszelkie nieczystości skórne; (w opieczętowanych paczkach oryginalnych po 42 kr. w. a.)

Dr. Suin de Boutemard aromatyczna **PASTA na ZĘBY.** Jest to środek uniwersalny i najpewniejszy do zachowania i czyszczenia zębów i dziąseł; (w paczkach całych i połowicznych po 70 i 35 kr. w. a.)

Dr. Lindego ROSLINNA POMADA w laskach. Ta pomada pomnaża połysk i elastyczność włosów i jest równocześnie przydatną jako fiksatoar do przytwierdzania gładko zaczesywanych włosów; (w sztukach oryginalnych po 50 kr. w. a.)

BALSAMICZNE MYDŁO OLIWNE, dające się wybornie użyć do mycia i do kąpieli, a to z powodu skutków, jakie sprawia pod względem ożywiania i zachowania giętkości i miękkości skóry; (paczka kosztuje 35 kr. w. a.)

Dr. Hartunga OLEJEK Z KORY CHINOWEJ. Olejek ten wytwarza się z wywaru najlepszej kory chinowej połączonego z olejkami balsamicznemi, i służy do konserwowania i upięknienia włosów. (Flaszka tegoż opieczętowana, i ze stęplem wyciśniętym na szkle, kosztuje 85 kr. w. a.)

Dr. Hartunga POMADA ZIOŁOWA, złożona z soków podniecających i pożywnych, oraz ingredyencyj roślinnych. Służy do przywrócenia i ożywienia porostu włosów. (Kosztuje w słoikach opieczętowanych i stęplem w szkle wyciśniętym opatrzonych 85 kr. w. a.

Powyższe artykuły, które z powodu swojej uznanej prawdziwości i stósownych skutków, także i w tutejszej okolicy bardzo poszukiwane bywają, sprzedaje **w gatunku niesfałszowanym** w **KRAKOWIE** tak jak dotąd jedynie tylko **p. J. Bartl**; a po innych miastach firmy następne:

w BIAŁEJ: Józef Berger i Leopold Schwanzer; w BOCHNI: P. Niedzielski; w CZERNIOWCACH: Ign. Schnirch i Józef Różański; w GORLICACH: apt. Walery Rogawski; w GRYBOWIE: Alojzy Muszyński; w JAŚLE: apt. Ign. Łukasiewicz; w KĘTACH: apt. G. Streya; we LWOWIE: wdowa po J. F. Kleinie i Gebhardt, Bonifacy Stiller, apt. Zygm. Rucker, Fryd. Schubuth, apt. A. Berliner (niegdyś Lanery) i Piotr Mikolasz; w LISKU: apt. Rob. Barański; w MYŚLENICACH: Fr. Stanisz; w NOWYM-TARGU: Karol Laur; w PRZEMYŚLU: Edward Machalski; w RZESZOWIE: Ign. Schaitter i Spółka; w SADAGÓRZE: apt. A. St. Bursa; w SANOKU: Jan Zarewicz; w SĘDZISZOWIE: Jan Kownacki; w STANISŁAWOWIE: apt. Rud. Świtalski (niegdyś Tomanek); w TARNOWIE: Józ. Jahn; w WADOWICACH: Franc. Foltin; w ZALESZCZYKACH: Józef Kodrębski.

[28] (8)

Do zakładu zdrojowisk w Krynicy poszukuje się

DWÓCH CEGLARZY

doświadczonych w swoim żawodzie, i mogących przyjąć na siebie obowiązek forsownego wyrabiania cegły.

Ktoby sobie zyczył przyjąć taki obowiązek pod korzystnemi warunkami, zechce się zgłosić **do c. k. zarządu dóbr funduszowych w Muszynie.** [33] (3-6)

Nakładem **Karola Wilda** we Lwowie wyszła i jest do nabycia we wszystkich Księgarniach krajowych:

MAPA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

ułożona i rysowana w r. 1862 przez

Jana Topolnickiego

podług map Lelewela, Wrotnowskiego i Zanoniego, i podług opisów Balińskiego, Lelewela i St. Sarnickiego, sztychowana i pięcioma kolorami drukowana w zakładzie artystycznym L. A. Zamarskiego i Ditsmarscha w Wiedniu. Jeden wielki arkusz, 22 na 25 cali, cena 1 złr. w. a. Egzemplarze odbite na piękniejszym welinowym papierze po 1 złr. 40 cent. w. a.

Nakładem tejże księgarni wyszła także

SKARBNICZKA

dziejów i rzeczy polskich.

Części I. Tom I, zawierający

GEOGRAFIĘ FIZYCZNĄ POLSKI

(w dawnych granicach,)

napisał

Łucyan Tatomir,

299 stronnic w małej 8ce z mapką objaśniającą, w ozdobnej okładce.

Cena: 1 Złr. 80 cnt. w. a.

Pod prasą tejże Skarbniczki

Części II. Tom I. HISTORYA POLSKA z szczególnym względem na literaturę.

Później wyjdzie

Części I. Tom II., zawierający Geografię polityczną i Statystykę.

[12] (21)

ROZKŁAD GODZIN

wykładów francuzkich

w hotelu Saskim

od ulicy św. Jana na dole odbywanych.

We Wtorki i Czwartki od 12éj do 1éj dla osób już wykształconych we francuzczyźnie: *Odczyty* (po francuzku) *z literatury francuzkiéj tegoczesnéj.*

We Środy i Piątki od 12éj do 1éj dla zupełnie początkujących: *Wykłady metody Robertsona, zastósowanéj do nauki języka francuzkiego.*

We Środy i Piątki od 11éj do 12éj dla posiadających początkowe zasady prawideł językowych: *Cwiczenia gramatyczne i tłumaczenie główniejszych autorów francuzkich.*

☞ *Połowa czesnego przeznacza się dla ubogich uczniów 4ch niższych klas Gimnazyum, w którém uczyłem 27 lat, albowiem nie są jeszcze w stanie utrzymać się z korrepetycyj.*

Uczniowie Zakładów publicznych płacą tylko połowę czesnego, to jest 2 złr. za każdy kurs.

Rodzice lub ich zastępcy towarzyszący młodym osobom, naturalnie za siebie nie płacą.

Ojcowie i matki posyłający więcéj jak dwóch uczących się, wnoszą tylko dwa czesne, chociażby kilku innych z ich rodziny uczęszczało.

Kurs trwać będzie do 15 czerwca r. b.

[25] (12) **Aubertin.**

[31] **PROMESSY** (5-6)

losów Banku kredytowego

(Creditloose)

w Wiedniu

których ciągnienie, z najwyższą wygraną **ZłR. 200,000,** a najniższą **ZłR. 145** — odbędzie się w Wiedniu w dniu **1 kwietnia** r. b.

☞ Tu w KRAKOWIE wystawione i własną firmą opatrzone sprzedaje

dom bankowy

ANTONI HOELZEL.

Wyrób krajowy.

TŁUSZCZ CZERNIĄCY

dla wszelkiego rodzaju

skóry, obuwia i narzędzia skórzane gospodarskie,

zatem ważne dla

gospodarzy i rymarzy,

wynaleziony przez K. ORZECHOWSKIEGO; przewyższający wszelkie dotąd w handlu istniejące podobnego rodzaju głoszone tłuszcze.

Tłuszcz ten składający się li-tylko z najwyborniejszych połączonych tłuszczowych części, któren nietylko każdą nawet najbardziej zużytą skórę do pierwotnego stanu przywraca i zmiękczy, lecz nadto, pomimo że niczawiera on w sobie żadnéj smrodliwej gumy elastycznéj, lub gutaperki (*które gumaty zwykle w istniejących tłuszczach są połączone, i takowe przy używaniu na obuwia, osobom, jak praktykowano, katary i nieprzyjemne odory sprowadzają*), przecież ten pomimo tego wilgoci nieprzepuszcza.

Tłuszcz ten stały (nie płynny) przesyła się w puszkach blaszanych po 1, $\frac{1}{2}$ i $\frac{1}{4}$ funt., jako też na wagę w baryłkach od największéj ilości, do najmniejszéj zaś w pudełeczkach drewnianych.

Wszelkie zamówienia uskutecznia najpunktualniéj **Karol Rząca** w Krakowie, utrzymujący SKŁAD GŁÓWNY dla kraju i zagranicy, i uprasza o łaskawe i liczne zamówienia.

SKŁAD *w Tarnowie* u P. J. Jahna. [26] (10)

W drukarni **Ż. J. Wywiałkowskiego** wyszła powieść prawdziwa

z czasów Konfederacyi Barskiéj

pod tytułem:

POBITNA

POD RZESZOWEM

przez **SZCZĘSNEGO MORAWSKIEGO.**

Egzemplarz na papierze wyrobu krajowego . . . . Złr. w. a. 1 cent. 50.
„ „ „ zagranicznego . . . . „ „ „ 1 „ 80.

Nabyć można we wszystkich księgarniach polskich.

☞ GŁÓWNY SKŁAD na Galicyą w księgarni **FR. GRZYBOWSKIEGO** w Krakowie.

[19] (12)

„TYGODNIK KATOLICKI"

wychodzi jak dotąd w Grodzisku (*Graetz, Grand Duché de Posen*) raz na tydzień po arkuszu, a w razie potrzeby z dodatkami, ścisłym, lecz wyraźnym drukiem.

Zawiera: „Rozprawy naukowe", „Korespondencye oryginalne" i „Przegląd wypadków cotygodniowych na polu kościelnem".

Wszystkie urzędy pocztowe przyjmują nań zapisy po 1 talarze ćwierćrocznie. Z Austryi wydawnictwo przyjmuje bezpośrednie zapisy, po 2 złote austryackiej wagi ćwierćrocznie, bez względu na zmianę kursu.

Wrazie możności, wydawnictwo rozszerzy rozmiary swego pisma.

Wszystkie przesyłki odbieramy tylko *franco:* pod adresem:

Do Wydawnictwa „Tygodnika Katolickiego"

[18] **w Grodzisku** (12.)

w Wielkiem Księstwie Poznańskiem.

☞ Wszelkie reklamacye o nieregularność przesyłki, odbiera ekspedytor P. Schmaedike.

[10] **F. GUMPLOWICZ** (19)

w Krakowie

przy ulicy Grodzkiej pod L. 85

poleca Szanownéj Publiczności swój

WIELKI SKŁAD GOTOWEJ BIELIZNY

szytej ręką, bez pomocy maszyn, w własnym zakładzie szycia, podług najlepszych krojów i zawsze najnowszych fasonów.

W Składzie tym zawsze dostać można:

Koszule męzkie kolorowe . . . . . po złr. w. a. 1, 1—50 c., 2,
„ „ „ białe płócienne . . „ „ „ 2, 3, 4, 5 do 10,
„ **damskie**, dzienne i nocne, gładkie i haftowane . . . po złr. w. a. 2, 3, 4, 5 do 10.

PŁÓTNA

Czeskie, Hollenderskie i Irlandzkie — Konopne płótno Kreas ręcznéj przędzy;

Chustki płócienne i Ręczniki

na tuziny . . . . po złr. w. a. 2, 3 do 10,
na pojedyncze sztuki obrąbione . . . . . od 25 do 60 cent.
„ „ „ „ i prane . . . „ 27 „ 62 „

Kołdry wełniane i watowe,

Kołdry podróżne, Koce węgierskie na konie,

SUKNA I DYWANY NA PODŁOGĘ,

DYWANY SUKIENNE,

Pończochy i Skarpetki,

z najlepszych fabryk zagranicznych we wszystkich tylko możebnych gatunkach i cenach – także

Skarpetki roboty ręcznéj i Skarpetki płócienne.

FILIP HAAS I SYNOWIE

w Wiedniu,

[8] utrzymują skład komisowy (12)

DYWANOW ANGIELSKICH, OBIĆ NA MEBLE

tudzież **kap na łóżka i stoły,** u

A. GUMPLOWICZA

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, pod Liczbą 63, na 1szém piętrze.

Tamże odbywa się

CIĄGŁA WYSPRZEDAŻ

☞ **po cenach nader zniżonych** ☜

DAWNEGO SKŁADU

PORCELANY i SZKŁA.

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego* i *S. Samelsona.*

Wytłoczono u Z. J. Wywiałkowskiego.